WTOREK, 23 CZERWCA 2026 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny RACIBORSKIE

Rok XXXV

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232–4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 26 (1782)

ISSN 1232-4035

REKLAMA

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu

IDEALNA PROPOZYCJA NA WAKACJE

Sztolnia Królowa Luiza

Kopalnia Guido

STRONA 14

MĄŻ ODPOWIE ZA ZABÓJSTWO ŻONY

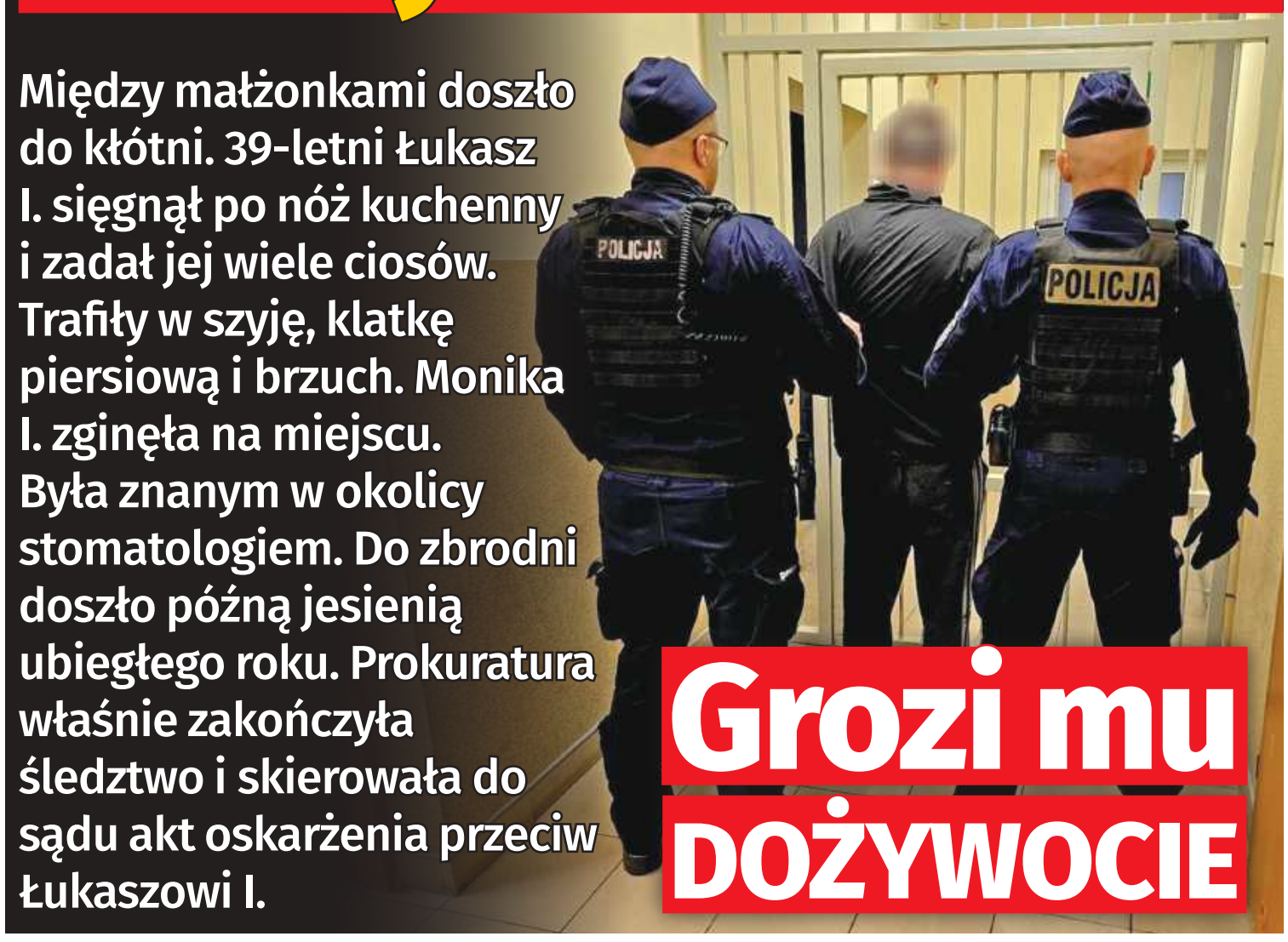

Między małżonkami doszło do kłótni. 39-letni Łukasz I. sięgnął po nóż kuchenny i zadał jej wiele ciosów. Trafiły w szyję, klatkę piersiową i brzuch. Monika I. zginęła na miejscu. Była znanym w okolicy stomatologiem. Do zbrodni doszło późną jesienią ubiegłego roku. Prokuratura właśnie zakończyła śledztwo i skierowała do sądu akt oskarżenia przeciw Łukaszowi I.

Grozi mu DOŻYWOCIE

STRONA 2

Koperta życia trafiła do Kornowaca

Kornice: największy pumptrack w okolicy

STRONA 27

Strefa letnia H2Ostróg wystartowała 27 czerwca

STRONA 28

Na zdjęciu Prezydent Jacek Wojciechowicz z zastępcą Michałem Kuligą i wynajętą grupą animacyjną

W Ligocie Książęcej nie chcą masztu BTS

STRONA 10

RowerON – przygoda warta przeżycia

STRONA 6

Szachiści z Raciborza mistrzami Polski

STR. 29

PKS MA 6 NOWYCH AUTOBUSÓW

STRONA 5

REKLAMA

Sekretarz z Krzyżanowic

NOWĄ DYREKTOR PDK

S. 4

Na zdjęciu Małgorzata Krzemien

eprasa.pl d701ec0011

Wójt Kornowaca: chcemy by Koperta Życia była na każdej lodówce w gminie. Grzegorz Niestrój o Klubie Seniora i polityce senioralnej samorządu

■ W środę 24 czerwca rozdano w gminie Kornowac pierwsze Koperty Życia dla mieszkańców. Urząd Gminy Kornowac wspólnie z Fundacją Śląsk 2035 przygotowały dla mieszkańców „pokolenia silver" prezent niejednokrotnie ratujący zdrowie i życie, bo Koperta Życia zawiera istotne informacje dla służb medycznych spieszących seniorom z pomocą. Wydarzenie miało miejsce w Klubie Seniora w Łańcach.

NOWINY: – Jaką ofertę samorząd Kornowaca kieruje do swoich najstarszych mieszkańców? To jest duża społeczność w każdej gminie, tutaj także i jednocześnie jest to sól tej ziemi, bo to są chyba najwartościowsi mieszkańcy ziemi kornowackiej.

– Oczywiście, tak ich postrzegamy. Już od paru lat musieliśmy swoją politykę w gminie zmienić nie tylko z myślą o dzieciach, o dorosłych mieszkańcach, ale również musimy zadbać bardziej o seniorów, bo oni stali się dużą częścią naszego społeczeństwa. Dlatego też powstał pomysł utworzenia Klubu Seniora. Od dwóch lat funkcjonuje właśnie w Domu Kultury w Łańcach. Tutaj umieściliśmy ten klub, gdzie ze środków marszałkowskich udało się nam pozyskać prawie 800 000 zł na realizację zadań związanych z Klubem Seniora i działaniami opiekuńczymi dla niepełnosprawnych.

To to było zadanie, które realizowaliśmy wraz ze stowarzyszeniem imienia Jana Pawła II z Rybnika. Projekt nam się zakończył w sierpniu zeszłego roku, a w ślad za tym podjęta została uchwała rady gminy i powstał już typowy Klub Seniora na terenie gminy Kornowac i funkcjonuje tak od zeszłego roku. Tą działalność chcemy poszerzyć, bo na dzień dzisiejszy spotkania odbywają się raz w tygodniu. Myślę, że od września, czy października będą to już dwa, może trzy zajęcia w tygodniu, bo taka jest potrzeba. Coraz więcej jest chętnych, coraz szersze jest zainteresowanie tą działalnością. A Dom Kultury w Łańcach stał się tym domem seniorów i tutaj te zajęcia będą realizowane.

■ Seniorki z gminy Kornowac, które pierwsze odebrały od wójta Grzegorza Niestroja (stoi pierwszy z prawej) „Kopertę Życia" w ramach projektu prowadzonego przez Fundację Śląsk 2035. Na zdjęciu pierwsza z lewej stoi Joanna Stanisz dyrektor fundacji

– Pokolenie tak zwane silver, z racji koloru włosów jest w tej chwili znaczącą grupą w każdej społeczności i tak jest ukierunkowana polityka i państwa i samorządów. Jak pan wójt widzi jakby rozwój pewnych działań, które może podjąć samorząd w oparciu o swój budżet, o swoje środki, ale też o środki zewnętrzne, aby seniorom żyło się tu lepiej?

– Dokładnie. Widzimy, że te zmiany w budżecie w tym kierunku następują. Musimy szukać i środków zewnętrznych, i między innymi naszych środków budżetowych, żeby zabezpieczyć te działania dla naszych seniorów. Są to i wyjazdy integracyjne i jest to klub seniora, są to zajęcia w domu kultury, gdzie typowe drzystanie w izbie coraz więcej przyciąga naszych mieszkańców. Na to oczywiście są potrzebne środki, działania budżetowe i my w tym kierunku mocno mocno idziemy.

– Dzisiaj, będąc w klubie przy okazji rozdania Koperty Życia, miejscowe seniorki, które uczestniczyły w warsztatach kulinarnych poczęstowały pana wójta różnymi słodkościami własnej roboty. Smakowało?

– Smakowało oczywiście. Nasz klub seniora się w tym specjalizuje, właśnie w takich warsztatach kulinarnych. Odbywają się tu co dwa tygodnie. Dziewczyny próbują nowych przepisów, bo nie tylko ta tradycyjna kuchnia się pojawia, ale głównie są nowe przepisy i dzisiaj też mieliśmy chłodnik, piękne bułeczki, lody. Jesteśmy smacznie tutaj przyjęci dzisiaj przez Klub Seniora.

– Mimo, że w podeszłym wieku wiele różnych rzeczy jest trudniejszych, wiele boli, dosłownie, to jednak te osoby potrafią znaleźć radość życia. To jest istotne, żeby w tym miejscu, gdzie żyją, tą radość im zapewnić na te ostatnie godne lata.

– Ja się z tego cieszę bardzo, że to się u nas tak dobrze zawiązało, bo wcześniej te działania były sporadyczne, a dzisiaj widzimy, że tutaj seniorki chcą się spotykać, nawet naciskają, żeby te spotkania były częstsze i tak jak pan mówi, trzeba ich słuchać, trzeba się otwierać w tym kierunku i rozszerzać tą naszą działalność właśnie o pomoc czy organizowanie im tych zajęć.

– Ponieważ życie to nie tylko zabawa, to dzisiaj trafiła w ręce członkiń Klubu Seniora i będzie jeszcze rozdawana wielokrotnie, pewnie przez długi czas – Koperta Życia. To jest projekt prowadzony przez Fundację Śląskie 2035 przy wsparciu Wydawnictwa Nowiny. Wspólnie z samorządami odbywa się dystrybucja Kopert Życia. Jest to bardzo ważna rzecz, zwłaszcza w sytuacjach, kiedy seniorzy chorują i ich życie może się zmienić z godziny na godzinę. Dlaczego Gmina Kornowac przyłączyła się do tego projektu?

– Dbanie o bezpieczeństwo naszych mieszkańców to jedno z głównych zadań działalności naszego samorządu. Dlatego jak tylko usłyszałem, że jest taka możliwość do włączenia się z Fundacją Śląsk 2035 do tej akcji, zaraz powiedziałem „tak". Przyjęliśmy to zaproszenie, przygotowaliśmy akcję. Dzisiaj mamy już rozdanie pierwszych kopert życia, które mam nadzieję będą rozpropagowane i znajdą się na każdej lodówce u naszych seniorów. Tym samym znowu będziemy mogli powiedzieć, że w działalności naszego samorządu, w sprawie bezpieczeństwa naszych mieszkańców poszliśmy o krok do przodu i możemy spokojnie żyć, z przeświadczeniem, że oni są bezpieczni, bo na lodówce, w Kopercie Życia mają informacje, że w razie w „razie w" do służb ratunkowych dotrą istotne dla zdrowia i życia informacje o ratowanej osobie. **(ma.w)**

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego (II piętro-obok pok.14) oraz Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl zamieszczone są wykazy nieruchomości lokalowych, budynkowych i gruntowych przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym i przetargowym.

Ponadto umieszczane są wykazy nieruchomości rolnych, nie rolnych i lokalowych przeznaczonych do najmu i dzierżawy.

Poprzednim właścicielom zbywanych nieruchomości albo ich spadkobiercom pozbawionym prawa własności przed 5.12.1990 r. przysługuje pierwszeństwo ich nabycia, jeżeli złożą wnioski w terminie 6 tygodni od dnia wywieszenia wykazu. W razie uchybienia wyżej określonego terminu prawo pierwszeństwa wygasa.

Piórem naczelnego

Mariusz Weidner
Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Nowe baseny OSiR-u

Pierwszą kolejkę do strefy letniej raciborskiego aquaparku utworzyło około 150 osób. Organizatorzy podali mediom, że spodziewali się na początek większego zainteresowania. Nowe baseny na Zamkowej mają cenę wejściówki taką jaka jest w Tworkowie, ale są droższe niż np. kąpieliska w Szymocicach czy Oborze. Słychać uwagi o braku drzew i zacienionych przestrzeni, co w przy upale prawie 42 stopni Celsjusza (wynik z tablicy na basenie) rodzi pole do dyskusji. Pomysłodawca tego basenu – były prezydent Dariusz Polowy przedstawiał radnym trzy lata temu „biznesplan" dla rozbudowanego aquaparku. Wskazywał na 45 000 osób na obiekcie w ciągu ponad trzech ciepłych miesięcy, bo basen miał działać od końca maja do do początku września. Wiadomo, że obecny sezon będzie krótszy, bo budowę sfinalizowano niemal w dniu otwarcia (jeszcze w piątek odbywały się prace). Pogoda, cena, wydarzenia – to będzie decydowało o popularności nowej miejscówki w Raciborzu. Przy takim żarze jaki panuje w ostatnich dniach, należy patrzeć na popularność aquaparku w różowych okularach, ale czy takie będzie całe lato?

eprasa.pl d701ec0011

ŁUKASZ I. Z KORNOWACA ODPOWIE ZA ZABÓJSTWO ŻONY

Jest akt oskarżenia

Prokuratura Rejonowa w Raciborzu skierowała do Sądu Okręgowego w Rybniku akt oskarżenia przeciwko Łukaszowi I. Mężczyzna odpowie za zabójstwo żony.

Późną jesienią ubiegłego roku w Kornowacu zgłoszono pod nr 112 potrzebę przyjazdu policji „bo doszło do morderstwa".

39-letnia Monika I. (lekarz stomatologii) zginęła w sobotni poranek, 29 listopada 2025 roku.

Do zabójstwa przyznał się jej mąż, Łukasz I (pracował w branży górniczej).

Policja relacjonowała wtedy, że policjant przybyły na miejsce zobaczył w domu kobietę leżącą w kałuży krwi. Miała liczne rany. – Dzielnicowy zaczął akcję ratunkową wobec kobiety, niedługo potem na miejscu zjawili się ratownicy medyczni. Przejęli akcję od policjantów. Kobieta miała liczne obrażenia, zmarła na miejscu – mówiła mediom mł. asp. Joanna Wiśniewska z policji w Raciborzu. Prokuratura podała jeszcze w grudniu 2025, że źródłem zdarzenia były nieporozumienia małżeńskie.

Mężczyzna został zatrzymany w Kornowacu, na miejscu zdarzenia. Według ustaleń śledczych między małżonkami doszło do kłótni, w pewnej chwili 39-latek sięgnął po nóż kuchenny i wielokrotnie ranił nim swoją żonę.

– Łukasz I. zadał Monice I. kilka ciosów nożem w szyję, klatkę piersiową oraz jamę brzuszną, powodując liczne rany kłuto-cięte i cięte, które doprowadziły wtórnie do krwotoku i do śmierci pokrzywdzonej – przekazuje prokurator Agnieszka Bukowska, rzecznik prasowa Prokuratury Okręgowej w Gliwicach.

Maż ofiary usłyszał zarzut zabójstwa. Przyznał się do popełnienia czynu i złożył wyjaśnienia. Trafił do aresztu, w którym przebywał przez cały okres postępowania przygotowawczego. Wkrótce stanie przed sądem, do którego prowadząca sprawę Prokuratura Rejonowa w Raciborzu skierowała akt oskarżenia.

Za przestępstwo z art. 148 § 1 k.k. kodeks karny przewiduje karę pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 10 lat albo karę dożywotniego pozbawienia wolności. **(sqx, red)**

Świt w rowie

22-latka straciła panowanie nad swoim Volkswagenem

W poniedziałkowy poranek o godzinie 6.30 w Cyprzanowie na ulicy Janowskiej doszło do zdarzenia drogowego. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 22-letnia kierująca pojazdem marki Volkswagen straciła panowanie nad pojazdem, w wyniku czego zjechała z jezdni i wpadła do przydrożnego rowu. W wyniku zdarzenia kobieta została przetransportowana do szpitala. Badanie wykazało, że kierująca była trzeźwa. **(red)**

Oszuści podszyli się pod platformę transportową

Policjanci z Wydziału do Walki z Przestępczością Ekonomiczną Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu, prowadząc czynności operacyjne, uzyskali informację, że do jednej z firm na terenie Raciborza ma przyjechać samochód ciężarowy po odbiór towaru, a podczas realizacji transportu może dojść do oszustwa.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że po załadunku kierowca może otrzymać fałszywe polecenie zmiany miejsca dostawy. W konsekwencji przesyłka nie trafiłaby do właściwego odbiorcy, lecz zostałaby przejęta przez sprawców. Kupującym była firma z Czech, natomiast miejscem dostawy miały być Niemcy.

Szybka reakcja policjantów udaremniła próbę oszustwa i zapobiegła utracie wartościowego towaru. Jak ustalili policjanci, sprawcy podszyli się pod platformę transportową, licząc na przejęcie ładunku podczas jego przewozu.

Na skrzynkę Oficera Prasowego Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu wpłynęły podziękowania od właściciela firmy. Przedsiębiorca podkreślił, że dzięki profesjonalizmowi i zaangażowaniu policjantów uniknął poważnych strat finansowych. **(red)**

Po zderzeniu na ścieżce rowerowej senior trafił na SOR

25 czerwca około godziny 11.30 na ulicy Rybnickiej w Raciborzu doszło do zdarzenia drogowego z udziałem samochodu osobowego marki Volkswagen oraz rowerzysty.

Ze wstępnych ustaleń pracujących na miejscu policjantów wynika, że 59-letni kierujący volkswagenem nie ustąpił pierwszeństwa 82-letniemu rowerzyście, który znajdował się na przejeździe dla rowerów. W wyniku zdarzenia rowerzysta został przewieziony do szpitala. Policjanci wyjaśniają szczegółowe okoliczności i przyczyny zdarzenia.

Przypominamy, że kierujący pojazdami, zbliżając się do przejazdu dla rowerów, powinni zachować szczególną ostrożność i ustąpić pierwszeństwa rowerzystom znajdującym się na przejeździe. **(red)**

Karkus – strzelec wyborowy

Policjant z Raciborza - Kamil Karkus był drugi w zawodach strzeleckich w Pszowie

Młodszy aspirant Kamil Karkus z Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu zajął drugie miejsce w klasyfikacji indywidualnej I Zawodów Strzeleckich o Puchar Komendanta Powiatowego Policji w Wodzisławiu Śląskim. W rywalizacji uczestniczyli funkcjonariusze Policji oraz przedstawiciele innych służb mundurowych.

Zawody odbyły się na strzelnicy miejskiej w Pszowie.

AUTOPROMOCJA

POSZUKUJESZ PRACOWNIKÓW?
DODAJ OGŁOSZENIE NA PRACA.NOWINY.PL
Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę
praca nowiny.pl
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

REKLAMA

Krematorium • Dom Pogrzebowy
Biuro Obsługi Klienta
Racibórz, ul. Głubczycka 50 (naprzeciw cmentarza)
Kontakt całodobowy:
32 419 83 49 oraz 692 377 976

eprasa.pl d701ec0011

Sekretarz gminy Krzyżanowice przechodzi do PDK w Raciborzu

Małgorzata Krzemien nową dyrektor: To miejsce ma żyć dla wszystkich pokoleń

Małgorzata Krzemien funkcję dyrektora PDK obejmie 1 lipca. Dotychczas przez 10 lat związana była z Urzędem Gminy Krzyżanowice, gdzie pełniła funkcję sekretarza gminy, jednego z najważniejszych stanowisk w urzędzie.

Powiatowy Dom Kultury w Raciborzu ma nową dyrektor. Funkcję obejmie Małgorzata Krzemien, dotychczas sekretarz gminy Krzyżanowice. Zastąpi Elżbietę Kulę, która po odejściu Roberta Myśliwego czasowo kieruje placówką. Myśliwy zrezygnował po objęciu stanowiska dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji „CENTRUM" w Wodzisławiu Śląskim. Nowa dyrektor, pytana o swoją wizję PDK, podkreśla, że ma to być miejsce otwarte dla mieszkańców w każdym wieku, żyjące aktywnością dzieci, młodzieży i seniorów.

Sekretarz gminy Krzyżanowice obejmuje nowe stanowisko

Starostwo Powiatowe w Raciborzu informuje, że 23 czerwca Zarząd Powiatu Raciborskiego powołał Małgorzatę Krzemien na stanowisko dyrektora Powiatowego Domu Kultury w Raciborzu. Jak przekazano, „powołanie nowej dyrektor otwiera kolejny etap funkcjonowania jednostki. Przed Panią Małgorzatą Krzemien stoją zadania związane z kierowaniem Powiatowym Domem Kultury oraz realizacją jego działań na rzecz mieszkańców Powiatu Raciborskiego". Starostwo złożyło również gratulacje nowej dyrekcji.

Małgorzata Krzemien obecnie związana jest z Urzędem Gminy Krzyżanowice, gdzie od 10 lat pełni funkcję sekretarza gminy, jednego z najważniejszych stanowisk w urzędzie. W przeszłości, gdy obecny starosta Grzegorz Swoboda był wicewójtem tej gminy, oboje pracowali w jednym urzędzie. Krzemien jest także radną gminy Krzanowice, wybraną w ostatnich wyborach samorządowych. Wcześniej przez 19 lat była związana z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Krzanowicach, którym również kierowała.

Chcemy przygotować ofertę dla różnych grup mieszkańców – mówi starosta

Starosta Swoboda podkreśla, że wybór nowej dyrektor Powiatowego Domu Kultury był rekomendowany przez komisję i zaakceptowany przez zarząd powiatu. Jak zaznacza, ma ona doświadczenie w pracy w administracji samorządowej, m.in. w obszarach polityki senioralnej, młodzieżowej oraz przygotowywania i nadzorowania projektów.

G. Swoboda wskazuje, że przed nową dyrektor stoją zadania związane z rozwojem placówki. Jak dodaje, kierunki działania są już określone i zakładają rozwój instytucji w oparciu o dotychczasowe doświadczenia powiatu, m.in. z funkcjonowania Powiatowego Centrum Sportu w Raciborzu. Zwraca przy tym uwagę, że Powiatowy Dom Kultury funkcjonuje w otoczeniu silnych instytucji kultury, takich jak biblioteka, Zamek Piastowski, Stacja Młodych oraz Raciborskie Centrum Kultury, co wyznacza ambitne cele. – Stawiamy na to, aby wrócić do dużych wydarzeń kulturalnych, żeby ta placówka się rozwinęła – mówi starosta.

Pytany o powrót Rewii Tańca, rozpoznawalnego wydarzenia dawnego Młodzieżowego Domu Kultury, które zostało zastąpione przez Powiatowy Dom Kultury, przyznaje, że temat był poruszany. Jak podkreśla, zależy mu na silnym rozwoju tańca w powiecie. Liczy, że wydarzenie mogłoby wrócić, być może w nowej formule, jako impreza powiatowa organizowana np. na Zamku Piastowskim w Raciborzu, skupiająca zespoły taneczne z całego regionu.

Starosta powiedział Nowinom, że jednym z ważnych kierunków działalności Powiatowego Domu Kultury ma być tworzenie oferty skierowanej zarówno do młodzieży, jak i seniorów. Placówka ma rozwijać również działania edukacyjne i kulturalne w różnych częściach powiatu. – Chcemy przygotować ofertę dla różnych grup mieszkańców, tak aby każdy znalazł coś dla siebie – dodaje.

Chcę, żeby każdy znalazł tu coś dla siebie – mówi Krzemien o Powiatowym Domu Kultury

Małgorzata Krzemien podkreśla, że zmiana stanowiska była dla niej potrzebą podjęcia nowych wyzwań. Jak mówi, doświadczenie pracy w samodzielnej jednostce organizacyjnej miała już wcześniej i, jak ocenia, najlepiej odnajduje się w pracy z ludźmi. – Zmiany są potrzebne, potrzebowałam nowego wyzwania i nowych działań. Praca z ludźmi bardziej mi służy niż typowe urzędowanie. Sekretarz też pracuje z ludźmi, ale tam jest więcej papirologii i przepisów – wyjaśnia.

Pytana o to, jak widzi Powiatowy Dom Kultury, podkreśla, że ma to być miejsce otwarte dla różnych grup mieszkańców i żyjące aktywnością wszystkich pokoleń: dzieci, młodzieży i seniorów. Jak zaznacza, szczególnym wyzwaniem będzie dotarcie do młodych ludzi i trafienie w ich zainteresowania, ale, jak dodaje, ma na to plan. Ważnym elementem działalności ma być także oferta dla seniorów, którym chce stworzyć przestrzeń do spotkań i aktywności, bo, jak mówi, potrzebują wyjścia z domu i integracji.

Nowa dyrektor podkreśla również, że placówka ma działać w skali całego powiatu. – To ma być Powiatowy Dom Kultury, więc zależy mi na współpracy z gminami. Mam kontakty z dyrektorami domów kultury i włodarzami, więc chcę, żeby to było miejsce dla mieszkańców całego powiatu, nie tylko Raciborza – zaznacza.

M. Krzemien rozpocznie pracę w Powiatowym Domu Kultury w Raciborzu 1 lipca. **(mad, ma.w)**

REKLAMA

eprasa.pl d701ec0011

Sześć nowych autobusów zasiliło PKS w powiecie raciborskim. Kosztowały prawie 11 mln zł

Prezentacja nowych autobusów odbyła się 22 czerwca na dworcu autobusowym w Raciborzu. Po jej zakończeniu samorządowcy wybrali się na krótką przejażdżkę jednym z pojazdów.

Sześć nowoczesnych autobusów zasiliło tabor powiatowego przewoźnika. Pojazdy o wartości blisko 11 mln zł zostały oficjalnie zaprezentowane na dworcu autobusowym w Raciborzu. Inwestycja została sfinansowana z kilku źródeł: ponad 6,5 mln zł pochodziło ze środków zewnętrznych, 2,5 mln zł wyłożył powiat, gminy dołożyły łącznie po 253 tys. zł każda.

Na dworcu autobusowym w Raciborzu zaprezentowano sześć nowych autobusów, które w ostatnich dniach rozpoczęły kursowanie w ramach powiatowej komunikacji. Łączna wartość inwestycji wyniosła blisko 11 mln zł. – Nasz PKS w ostatnich latach bardzo mocno się rozwinął – chwalił starosta Grzegorz Swoboda podczas prezentacji taboru. Inwestycję sfinansowano z kilku źródeł. Ponad 6,5 mln zł pochodziło ze środków zewnętrznych, 2,5 mln zł wyłożył powiat, a wsparcia udzieliły również gminy, które przekazały po 253 tys. zł. Jak przypominał starosta, ostateczny koszt zadania okazał się wyższy od zakładanego po rozstrzygnięciu przetargu.

– To kolejna partia hybrydowych autobusów, spalinowo-elektrycznych dla PKS-u w powiecie raciborskim – mówił starosta Grzegorz Swoboda. Podkreślał, że autobusy zostały dostosowane do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Podczas prezentacji dziękował pracownikom PKS-u, urzędnikom starostwa oraz przedstawicielom gmin za zaangażowanie w rozwój komunikacji publicznej. – Mam nadzieję, że kolejne tak fantastyczne zakupy nowoczesnych autobusów przed nami – dodał.

Prezes PKS Damian Knura przypomniał, że zakup sześciu autobusów to kolejny etap rozbudowy taboru przewoźnika. Jak podkreślał, w ciągu ostatnich ośmiu lat do floty wprowadzono łącznie 16 autobusów. To także okres współpracy spółki z gminami powiatu raciborskiego przy organizacji i realizacji transportu zbiorowego na ich terenie. – To nowoczesne autobusy, ekologiczne – tak opisywał nowy zakup prezes. – Myślę, że będą spełniać wszystkie oczekiwania naszych pasażerów w czasie przejazdu – dodał.

Zwrócił również uwagę na wyposażenie pojazdów w system dynamicznej informacji pasażerskiej. Autobusy mają zewnętrzne tablice świetlne informujące o numerze linii i kierunku jazdy, a wewnątrz zamontowano monitory prezentujące przebieg trasy oraz aktualną lokalizację pojazdu. System uzupełniają zapowiedzi głosowe kolejnych przystanków. Całość jest zintegrowana z systemem GPS, co umożliwia sprawdzanie rozkładów jazdy w aplikacji mobilnej.

Od 22 czerwca system dynamicznej informacji pasażerskiej funkcjonuje również na dworcu. Na poczekalni zamontowano monitory, które pokazują czas pozostały do przyjazdu autobusu. – Ten system będzie powielony na każdym ze stanowisk odjazdowych, tak, żeby pasażer nie musiał korzystać tylko z poczekalni, ale idąc na stanowisko dowie się, za ile przyjedzie jego tabor – wyjaśniał prezes. Uznał, że rozwiązania te pokazują, że PKS jest jednym z najlepszych, jeśli nie najlepszym PKS-ów w Polsce. **(mad)**

Stowarzyszenie „Serce dla każdego” zbiera wodę do lodówek – JadłoDzielni

Członkowie stowarzyszenia Serce dla Każdego apelują o wodę na czas upalnych dni

Stowarzyszenie z Raciborza apeluje o darowiznę wody butelkowanej, która trafia do dwóch lodówek społecznych w mieście. – Dla osób starszych, chorych oraz w kryzysie bezdomności taka spiekota to śmiertelne niebezpieczeństwo – przekonują członkowie stowarzyszenia.

„Serce dla każdego” wstawia do lodówek przy Karola Miarki i Warszawskiej poręczne, półlitrowe butelki chłodnej wody mineralnej. – Mamy zapas na 10 dni, ale słońce nie odpuszcza. Potrzebujemy wielkich serc – proszą w stowarzyszeniu.

Wodę można dostarczać samemu do lodówek w Raciborzu – przy kościele Najświętszego Serca Jezusa Pana Jezusa (ul. Warszawska) i obok starej komendy policji (ul. Karola Miarki).

Lodówki (JadłoDzielnie) są ogólnodostępne. – Prosty gest może uratować komuś życie – uważają członkowie stowarzyszenia. **(red)**

Jeśli ktoś chce pomóc stowarzyszeniu w akcji, może je wesprzeć finansowo – informacje pod nr tel. 609 469 039.

REKLAMA

Poczuj się bezpiecznie!

Systemy alarmowe i monitoring w promocyjnych cenach!

Pierwsze 3 miesiące GRATIS!

Dlaczego ERA?

- ponad 70 lat doświadczenia w ochronie
- profesjonalne Grupy Interwencyjne (zawsze 2-osobowe, uzbrojone patrole)

Biuro Obsługi Klienta
tel. (32) 77 25 567/543
tel. 664 44 55 66
bok.monitoring@era.com.pl
www.era.com.pl

ERA MONITORING

eprasa.pl d701ec0011

ROWERON JEST PRZYGODĄ WARTĄ PRZEŻYCIA

Co sądzą o nim uczestnicy edycji 2026?

Przy okazji oficjalnej inauguracji RowerON 2026 (20 czerwca) – projektu Wydawnictwa Nowiny, promującego turystykę rowerową na Śląsku i pograniczu polsko-czeskim, rozmawialiśmy z uczestnikami, którzy przyjechali do parku Miasta Roth w Raciborzu i udali się na wspólny rajd miejscowymi ścieżkami.

Wiceprezydent Raciborza – Michał Kuliga, uczestnik wielu górskich wypraw rowerowych po europejskich szczytach, nazywa RowerON piękną inicjatywą organizowaną przez Wydawnictwo Nowiny. – Super sprawa. Ten cykl zachęca do turystyki rowerowej, do zwiedzania regionu i to nie tylko naszego pięknego Raciborza z okolicą, ale całego wspaniałego Śląska, a także Republiki Czeskiej. Ważne, że to nie jest tylko jedna impreza, ale jeździć można wiele miesięcy. Można kręcić w myśl hasła: wsiadaj na koło, będzie wesoło.

Kuliga uważa, że z perspektywy rowera „świat jest naprawdę piękniejszy". – Można się przemieszczać do pracy rowerem, używać go środka transportu, ale to także uprawianie amatorskiego sportu i rekreacji – dodał zastępca prezydenta Raciborza.

Jedna z uczestniczek powiedziała Nowinom, że to już jej piąty RowerON. – W tym roku drugi raz jeżdżę z dziećmi i dołączył do nas mąż. Bardzo lubię te proponowane przez RowerON trasy. Jest to dla mnie forma rozrywki, ale też aktywności. Czuję się zdrowsza, sprawniejsza i poznałam fantastycznych ludzi dzięki tej inicjatywie, akcji. Pomimo, że niedawno przeszła operację kolana, już zdążyła zaliczyć trzy tegoroczne trasy RowerON. Jej zdaniem trasy są przygotowane świetnie, bo dostosowane – dla dzieci, dla dorosłych, mniej wymagające, bardziej wymagające. – Każdy znajdzie coś dla siebie – zapewniała.

Rowerzystka przyznała, że ciekawą propozycją w kolejnych edycjach mogłaby być trasa nad polskim morzem. – Z koszulką RowerON-u byłam już nad morzem, więc nie byłoby to dla mnie najmniejszym problemem. W tym roku będziemy w Kołobrzegu i ta koszulka tam też pojedzie. Jestem za, żeby RowerON szedł w Polskę. Ja z tego skorzystam.

Marek Kuder – szef Działu Rozowju Biznesu w Wydawnictwie Nowiny poprowadził oficjalną inaugurację RowerON 2026

Zagadnięty przez nas mężczyzna w aktualnej koszulce RowerON uczestniczy w projekcie odkąd ten powstał w 2021 roku. – Długo szukałem czegoś takiego, żeby sobie pojeździć na kole i trafiłem na RowerON. Ja jeżdżę, wciągnąłem w to żonę i paru znajomych, choć niektórzy się niestety wykruszyli, „cieniasy" – uśmiechał się nasz rozmówca. Nie zawsze udaje mu się zdobyć medal, ale trzy krążki wiszą na honorowym miejscu w domu. Chwali RowerON za różnorodność i pomysłowość kolejnych tras. – Pracuję w Niemczech, tam infrastruktura rowerowa jest na wysokim poziomie, ale u nas z roku na rok się polepsza. Tamta powstawała przez dziesięciolecia, u nas w ciągu ostatnich lat, więc jesteśmy tu lepsi – podsumował uczestnik RowerON-u.

Państwo Banakowie, Raciborzanie znani z pasji do turystyki górskiej i rowerowej, przyznali, że w RowerON zamierzają brać udział „do końca świata i jeden dzień dłużej". Pan Mirosław przyznał, że dzięki długim rowerowym trasom odkrył niedawno uroki gminy Branice na Opolszczyźnie. – Nigdy wcześniej tam nie byłem, a to miejsce warte odwiedzin, zwłaszcza na rowerze – polecał nestor raciborskiego środowiska miłośników jazdy na rowerze.

Szef Działu Rozwoju Biznesu w Wydawnictwie Nowiny – Marek Kuder przypomniał, że RowerON zaczynał od pięciu miast, a teraz jest już w 13 i to nie tylko Śląska, ale Czech. Dołączyły powiaty bielski i cieszyński. – RowerON będzie na pewno jeszcze szerszy, bo w nas jest ciągle siła, energia i motywacja, żeby to robić – podkreślił.

W tym roku w zestawie tras debiutują Katowice. – Stworzyliśmy dwie piękne trasy w Katowicach w tym roku. Jedna z Mikołowa na Nikiszowiec i Giszowiec. Jeśli ktoś tam nie był, pojedźcie tam na rowerach, bo Nikiszowiec to jest ewenement na skalę Europy – zapewniał M. Kuder.

Co roku Wydawnictwo Nowiny wplata w RowerON element charytatywny. – Skoro mamy taką rodzinę rowerową, mamy energię w ludziach, którzy nie tylko jeżdżą na rowerach, ale mają dobroć w sercu, mają serducha na wierzchu to staramy się włączać w akcje pomocowe. W tym roku część przychodu ze sprzedaży koszulek jest przeznaczona na leczenie Stasia Wilka, bardzo chorego chłopca. Ja go poznałem dwa tygodnie temu. To jest fantastyczny młody człowiek. Nie wiemy, co będzie i módlmy się, żeby anioły go strzegły, bo jest w bardzo trudnej sytuacji zdrowotnej – przekazał Marek Kuder 20 czerwca. Wcześniej RowerON wspierał leczenie Liwii Chomiczewskiej i Hani Matioszek.

Przypomnijmy, że RowerON miał w tym roku element charytatywny i zachęcaliśmy uczestników do wsparcia leczenia Śp. Stasia Wilka, chorego na nowotwór. Niestety po weekendzie dotarła do nas bardzo smutna wiadomości o śmierci Śp. Stasia Wilka. Sobotni rajd po Raciborzu miał zatem wymiar symboliczny. Z tego miejsca jako Organizatorzy i wszyscy uczestnicy RowerON składamy rodzinie Śp. Stasia Wilka szczere kondolencje łącząc się z Rodziną w bólu i modlitwie.

(ma.w)

REKLAMA

PRACA W NIEMCZECH
TNS SP. Z O.O. ZATRUDNI:

- SPAWACZY MAG 135
- ŚLUSARZY
- MONTERÓW *konstrukcji stalowych*
- LAKIERNIKÓW natryskowych
- ELEKTRYKÓW – MONTERÓW
- PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH *(do przyuczenia)*

- UMOWA O PRACĘ
- ATRAKCYJNE WYNAGRODZENIE
- STABILNE ZATRUDNIENIE
- MOŻLIWOŚĆ ROZWOJU ZAWODOWEGO

TNS

Działamy od ponad 35 lat na rynku europejskim w zakresie produkcji wymienników ciepła i konstrukcji stalowych

NIE WYMAGAMY AKTUALNYCH CERTYFIKATÓW SPAWALNICZYCH!
tel. 533 364 804 e-mail: krzysztof.piszczalski@tns.pl

eprasa.pl d701ec0011

nowiny.pl ROWERON Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2026

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

i znów jest największym eventem rowerowym w regionie!

MAMY 1400 UCZESTNIKÓW. DZIĘKUJEMY!

WYSTARTOWALIŚMY

Ruszajcie na trasy – powodzenia!

PAMIĘTAJ!

Jeśli nie zapisałeś się do RowerON-u też możesz jeździć po naszych trasach. Opisy 88 tras na www.roweron.pl

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM · Racibórz 1217 · CORELTB BUILDERS · eko okna · neo Energy Group

PARTNERZY

powiat raciborski · Silesia · PKS RACIBÓRZ

PARTNERZY

DECATHLON · WYŻSZA SZKOŁA · bruk · capek · FOCUS · KROSS · ostrog.net internet telewizja telefon · BOLERO · SZYPUŁA · MOKATE · RACIBÓRZ BANK SPÓŁDZIELCZY · Sopycha · BAGAŻNIKI ROWEROWE · TAURUS · START BIKE www.startbike.pl · pszów · GMINA MARKLOWICE · POWIAT BIELSKI · Miasto Bielsko-Biała · POWIAT RYBNICKI

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl · nowiny RACIBORSKIE · nowiny WODZISŁAWSKIE · nowiny ŻORSKIE · nowiny JASTRZĘBSKIE · nowiny RYBNICKIE · JastrzebieOnline.pl · eŻORY · Fundacja Śląsk 2035 · DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk · RV · TVS

eprasa.pl d701ec0011

Dla rządzących Powiatem Raciborskim jest rekordowo i rozwojowo, dla opozycji – nie, a to z powodu m.in. MDK i kopalni żwiru

Przyjedź, zobacz, zachwyć się – to hasło Powiatu Raciborskiego i jego atrakcji: dobrych dróg, Zamku Piastowskiego i zielonych obszarów. Tym hasłem starosta raciborski zaczął na czerwcowej sesji Raport o Stanie Powiatu Raciborskiego za 2025 rok.

Połowa powiatowego budżetu to pozyskane środki zewnętrzne

– Powiat to stabilizacja finansowa, my pod tym względem świecimy na zielono i chcemy przodować w staraniach o środki zewnętrzne. Na przykład na szpital, na karetki, na termomodernizacje – mówił na początku swego obszernego wystąpienia starosta Grzegorz Swoboda.

Dochody Powiatu wyniosły 292 mln zł/wydatki 281 mln zł.

– Kiedy zaczynałem pracę tutaj budżet wynosił 100 mln zł. Dziś dzięki środkom pozyskanym 292 mln zł. Tak działamy aby na wszystko starczyło, abyśmy mogli wesprzeć na przykład szpital – kontynuował włodarz Powiatu.

Powiedział, że „lubi slajd z prezentacji" na którym widnieje 81 mln zł środków pozyskanych ze źródeł zewnętrznych.

Mówił o pracy dla 505 nauczycieli w placówkach powiatowych i o tym, że wojewoda śląski wskazywał Raciborszczyznę jako wzór funkcjonowania oświaty samorządowej.

Poinformował, że zarząd zgodził się na uruchomienie klasy w ZSO nr 1/ „Plastyku" dla 21 uczniów, choć zakładano, że jeśli nie będzie ich 25 to zgody nie będzie. – To dowodzi, że nie zawsze patrzymy na pieniądze. Dokładamy 7,5 mln zł do naszej oświaty, bo nasi mieszkańcy są na pierwszym miejscu – oznajmił starosta.

Wydatki bieżące oświaty wyniosły w 2025 roku 91 mln zł. – Do tego inwestujemy kolejne środki w placówki oświatowe – mówił i pokazał jak zmieniły się pomieszczenia w szkołach na przestrzeni lat. – To też pokazuje na jakim poziomie powiat się dziś znajduje – dodał starosta wskazując na zdjęcia dawniej zagrzybionych ścian, które dziś lśnią świeżością.

Głos zabrał też skarbnik Roman Nowak i mówił o nadwyżce 17,8 mln zł która zapewniła płynność finansową samorządu. Dodał, że 50% budżetu stanowią pozyskane środki zewnętrzne. Jeśli chodzi o działalność inwestycyjną Powiatu to najwięcej – ok. 50 mln zł przeznaczono na scalanie gruntów.

Łączna wartość mienia komunalnego Powiatu Raciborskiego sięga 695 mln zł – wzrosła w minionym roku o 12 mln zł.

– Dochody wzrosły o 15%, wydatki o 16%, a zadłużenie zostało zredukowane 36%. W 2019 roku (początek pierwszej kadencji G. Swobody) zadłużenie samorządu wynosiło 13,8 mln zł. Zostało od samej pory obniżone o 55%. Wydatki inwestycyjne wzrosły czterokrotnie z 12 mln zł w 2019 do obecnych 49 mln zł – przekazał na sesji skarbnik Nowak.

Lepszy Powiat: jesteśmy spychani na margines

W imieniu klubu Lepszy Powiat raport o stanie Powiatu Raciborskiego za 2025 rok ocenił Szymon Bolik. Mówił, że staroście Swobodzie trudno się wyzwolić z objęć polityki krajowej. Wskazał na problemy – niepewny stan techniczny Zbiornika Racibórz i depopulację powiatu, która w przyszłości uderzy w jednostki oświatowe.

Bolik chwalił inwestycje, miejsce w rankingu, ale zaznaczył, że radzie powiatu brakuje miejsca na dialog między rządzącymi, a opozycją.

– Nie znajdujemy zrozumienia dla zgłaszanych problemów, wszystkie projekty uchwał przygotowane przez nas są odrzucane. Jesteśmy spychani na margines – podał S. Bolik.

Dodał, że liczy na silną presję ze strony radnych koalicji i parlamentarzystów w sprawie „trawiących powiat problemów". Sugerował korzystać ze wsparcia posłów opozycji, bo to wartościowi ludzie.

Podał główne sprawy do załatwienia – remont mostu na Piaskowej w Raciborzu, budowę komendy zawodowej straży pożarnej, budowę Regionalnej Drogi Racibórz-Pszczyna.

Na koniec apelował, by pozytywnie rozwiązać problem z płatnym parkingiem przy szpitalu po zakończeniu umowy z obecnym operatorem – APCOA.

PiS: PDK jest placówką agonalną

Lider klubu PiS – Tomasz Kusy wymienił „konkretne porażki i zaniechania" zarządu powiatu.

Wskazał na trudną sytuację szpitala którego roczna strata sięga 10 mln zł. – To jest poważny sygnał, owszem to systemowy problem, ale jednak zarząd odpowiada za efektywne zarządzanie i egzekucję należności. Kiedy my zgłaszaliśmy nasz apel do ministra w tej sprawie, to go odrzucono, a wasz jest do przyjęcia – skomentował Kusy.

Wspomniał problem z pediatrami w powiecie, brak w powiecie apteki całodobowej, a także problem z płatnym parkingiem szpitalnym. Więcej czasu poświęcił likwidacji Młodzieżowego Domu Kultury. Nazwał tę decyzję kontrowersyjną, bo przy wyraźnym proteście rodziców i dzieci.

– Liczba wychowanków tam drastycznie spadła i pozbyto się doświadczonych instruktorów. Wyższa wypłata dla nowego dyrektora o połowę wobec poprzedniczki nie zatrzymała go w placówce bo nie chciał mieć pizzeri w sali na parterze. Tam miała być Pizza Hut, już szatnie na drugie piętro przeniesiono, ale sieć się wycofała – opowiadał T. Kusy.

Ocenił, że PDK jest placówką agonalną. – W kalendarzu imprez jest jedna pozycja, a aktualności z tego roku też jedna. Nastąpiła dewastacja ważnego miejsca kultury w powiecie. Sprawdza się nasza katastroficzna prognoza o której mówiliśmy przed likwidacją MDK.

Zarzucił staroście, że lokalna gospodarka zwolniła, a Powiat wobec sytuacji upadłego Rafako nie stworzył programu kryzysowego.

– Kończą się środki z poprzednich projektów, nie ma nowych. Słyszę, że coraz mniej się robi, mówią mi mieszkańcy – podał Kusy.

Negatywną ocenę wystawił staroście za wydanie koncesji na wydobycia żwiru na Płoni.

Razem dla Ziemi Raciborskiej: Powiat Raciborski jest najlepszy w Polsce

Stanowisko klubu radnych Razem dla Ziemi Raciborskiej zaprezentował przewodniczący rady Tomasz Cofała. – To był rekordowy, odpowiedzialny budżet powiatu, realnie zmienił nasz powiat, w różnych dziedzinach. Dał też podwyżki pracownikom. RIO wystawiło mu opinię pozytywną i to najlepsza rekomendacja.

– Trudno mi zrozumieć że mimo tak wielu dowodów skuteczności jest jednak negacja. Bo tak podpowiada partyjny interes. Powiat to nie jest miejsce dla politycznych ustawek, tu się liczy praca i odpowiedzialność – nadmienił.

– Nie patrzcie na powiat poprzez barwy partyjne. To wasze wilcze prawo, że nas atakujcie, ale nie atakujcie pracowników – prosił Cofała.

Podkreślił, że wszędzie to powtarza: Powiat Raciborski jest najlepszy w Polsce.

Radny Olender z Koalicji 15 października: współczuję opozycji

Piotr Olender wypowiedzią się w imieniu klubu Koalicji 15 października. – Budżet powiatu jest jak koń. Koń jaki jest każdy widzi, wystarczy tak spojrzeć na ten budżet i trudno się do niego doczepić. Chyba się przyzwyczailiśmy, że dobrze się dzieje, a to jednak osiągnięcie i cały czas jesteśmy na topie. To nam widać spowszedniało. Współczuję opozycji bo trudno się wam przyczepić. Można działać naokoło, szukać punkt zaczepienia, to państwa zbójeckie prawo. Może z tego się biorą te nasze sukcesy – bo jesteśmy czujni. My po prostu jesteśmy jednym z najlepiej funkcjonujących powiatów w Polsce – podsumował Olender.

W głosowaniach nad udzieleniem poparcia dla zarządu powiatu (w tym wotum zaufania) 16 radnych (z opozycji – Szymon Bolik) było „za".

PiS i dwaj radni „Lepszego Powiatu" głosowali przeciw.

(ma.w)

Czerwcowa sesja Rady Powiatu Raciborskiego była sesją absolutoryjną z prezentacją Raportu o Stanie Powiatu Raciborskiego

eprasa.pl d701ec0011

Prezydent zamierza oddać pół miliona złotych dotacji na remont sali Kolumnowej

Dwie wizje przebudowy sali Kolumnowej w urzędzie, w której obradują radni miejscy. Jedna powstała za kadencji Dariusza Polowego, druga – za Jacka Wojciechowicza

W 2023 roku za kadencji prezydenta Polowego pozyskano 519 tys. zł dotacji z PFRON na przebudowę sali Kolumnowej w urzędzie. Było to – jak podał wtedy i na sesji 24 czerwca D. Polowy – 80% ówczesnych kosztów inwestycji.

W maju 2026 roku radni negatywnie ocenili nowy proponowany wygląd sali i aktualny koszt jej przebudowy – 1,2 mln zł. Dlatego na czerwcowej sesji prezydent zaproponował zwrot pieniędzy do PFRON – co najmniej pół miliona złotych.

Z dokumentu, jaki włodarz pokazał na czerwcowej sesji wynika, że już pierwotny koszt przebudowy sali wynosił w 2023 roku ponad 1,2 mln zł. Prezydent Jacek Wojciechowicz wytknął to na sesji D. Polowemu „jako manipulację, jeśli nie kłamstwo". Polowy mówił: w budżecie było zapisane wtedy 650 tys. zł i to się liczy.

Skarbnik Dariusz Holesz poinformował, że w związku z rezygnacją prezydenta z remontu sali Kolumnowej nie będą wydatkowane 574 tys. zł w projekcie dofinansowanym przez PFRON. Skarbnik dodał, że drobne prace remontowe zostaną przeprowadzone w sali obrad. Wskazał na potrzebę wymiany mikrofonów, bo te „działają tak, jakby im się już nie chciało". – Fotele też wymagają już wymiany, wszystkie – ocenił Holesz.

Radny Dariusz Polowy spytał jaka będzie kwota do zwrotu do PFRON? Tu odpowiedział prezydent Jacek Wojciechowicz: czekamy na decyzję PFRON w tej sprawie, fundusz określi jakiej kwoty oczekuje.

Pieniądze z PFRON znajdowały się 2,5 roku na koncie urzędu miasta. – One przynosiły Miastu określony procent – przyznał J. Wojciechowicz.

Michał Fita dociekał, ile trzeba będzie zapłacić odsetek od przetrzymanej tak długo kwoty z PFRON. W magistracie jeszcze tego nie wiedzą, czekają na wieści z instytucji dotującej projekty dla niepełnosprawnych.

Polowy zauważył, że projekt dotyczył potrzeb osób z niepełnosprawością. W 2023 roku przebudowę sali obrad rady miano przeprowadzić przy udziale 80% dotacji, bo koszty – jak podał Polowy – szacowano na 650 tys. zł przy 519 tys. zł dotacji. Takie dane otrzymali wówczas radni i taką kwotę wprowadzili do budżetu, by zrealizować zadanie. W grudniu 2023 roku D. Polowy pokazywał radzie wizualizację wyglądu sali po zmianach – bez barier architektonicznych, z wyrównaniem poziomu sali, nowym systemem nagłośnienia, udogodnieniem dla niewidomych i słabosłyszących, z mobilną ścianą (by dzielić salę na dwie mniejsze) i mobilnymi meblami.

Nic nie wskazywało, że inwestycja nie dojdzie do realizacji

– W 2025 roku – po dwóch latach – od pozyskania dotacji – dowiedzieliśmy się, że remont przesunięto na jesień, ale kosztuje on już 800 tys. zł, czyli dotacja sięga już tylko 65%. Dlatego, że czekało się z tą sprawą. We wrześniu 2025 roku prezydent mówił nam, że mamy czas i zdążymy do końca 2025 roku. Remontu jednak nadal nie było. Minęły kolejne miesiące i zapytano radę w maju czy akceptuje nowy wariant aranżacji przedstawiony przez prezydenta? Odrzucono tą nową wersję, która miała już kosztować 1,2 mln zł, czyli dotacja wyniosła ledwie 40% – obliczył radny Polowy.

– Dziś się dowiadujmy że po tych latach zwlekania prezydent postanowił zrezygnować z dotacji. Zacytuję prezydenta: osobiście uważam, że to zbędny wydatek. To jest kolejny raz lekceważenie mieszkańców, tu osób niepełnosprawnych i nieudolność prezydenta w realizacji inwestycji, z czego pan prezydent znany był już w Warszawie. Po prostu wstyd! – skwitował D. Polowy.

Pamięć naczelnika i milionowy kosztorys

Michał Fita ocenił, że prezydent „sprytnie zagrał" pokazując wpierw jeden projekt i jego wysoki koszt. Radni zgodnie go odrzucili.

W obronie Jacka Wojciechowicza stanął przewodniczący rady Mirosław Lenk tłumacząc, że to żadne zagranie, tylko opinia publiczna uważa, że radni chcą sobie wyremontować salę, zrobić coś dla siebie, a nie dla mieszkańców.

Jacek Wojciechowicz podał, że już od czasów, gdy projekt zgłosił Dariusz Polowy to szacunkowy koszt oscylował powyżej 1 mln zł, bo z obecnej sali trzeba wszystko wyrzucić i tworzyć ją od pozątku. Podparł się podpowiedzią naczelnika wydziału inwestycji Mariusza Mrozka, który zastrzegł, że podaje kwotę „o ile ją pamięta".

– Nie mieściliśmy się w kwocie dofinansowania. Ani koncepcja pana Polowego ani nasza. Trzeba by było dołożyć do tej inwestycji znaczne środki miejskie. Spytałem radę, czy to zasadne i rada uznała, że to nie jest pilna potrzeba. Przypomnę, że pan Polowy nie pytał radnych (nie miał w radzie większości – przyp. red.) – dodał Jacek Wojciechowicz.

„Męczyliście projekt, żeby go utopić?"

Dariusz Polowy zwrócił uwagę, że rada miasta nigdy nie wprowadziła do budżetu kwoty ponad miliona złotych, tylko w grudniu 2023 roku, w oparciu o kosztorys – 650 tys. zł tak jak było planowane od samego początku.

– Dziwi to, że przez kolejne lata, jak był jakiś kosztorys na 1 mln zł, to nic się nie działo, tylko słyszeliśmy że to będzie zrobione. Pół biedy my. Ale dla tych, dla których miało być to robione. Mamiono niepełnosprawnych przez 2,5 roku – powiedział D. Polowy. Zgodził się, że teraz trzeba oddać pieniądze, bo dotacja okaże się absurdalnie mała.

– Dziś trzeba oddać pieniądze, bo dotacji jest już tylko 40%, a jeszcze trochę poczekamy i zrobi się 20% i mniej. Proszę spojrzeć w dokumenty, zobaczyć co zostało wprowadzone do budżetu, a nie opierać się na tym, co sobie przypomina naczelnik – apelował były prezydent. – Zweryfikujemy – obiecał J. Wojciechowicz.

– Dziwne, że nie zweryfikowano tego w 2,5 roku, tylko praktycznie do dziś. Po co męczyliście ten projekt? Żeby go faktycznie utopić? Jak z pieniędzmi na parking piętrowy przy Kowalskiej – też lekką ręką prezydent oddał pozyskane na jego budowę 15 mln zł i mówił, że jest jakiś mityczny kosztorys o strasznych pieniądzach do dołożenia. To przetargi zawsze weryfikują kosztorysy i to jak się to realizuje – powiedział Dariusz Polowy.

Lenk przeciwnikiem przebudowy sali obrad

Wojciechowicz mówił, że „logiczne, całościowe przeprowadzenie remontu sali wymaga z budżetu miasta miliona złotych". Prezydent przypomniał, że w sprawie parkingu na Kowalskiej kosztorys nie był mityczny, tylko istniał i zlecił go sam Polowy. – Jeśli odżegnujecie się od swoich własnych kosztorysów, to ja nie wiem w co można wam wierzyć – skwitował.

Przewodniczący Mirosław Lenk oznajmił, że sala Kolumnowa jest jedną z najlepszych sal obrad radnych nie tylko w powiecie raciborskim. – Znam ich wiele – dodał. – Wielu osobom, z którymi rozmawiałem, nie podobał się ani projekt pana Polowego, ani pana Wojciechowicza. Ludzie i tak ocenią, że ten remont robimy dla siebie. Z ich punktu widzenia to zbędne wydatki. Ja od początku uważałem, że ta sala nie wymaga takich nakładów – ocenił szef rady.

Julia Parzonka podkreśliła, tak jak przed miesiącem, że obecna sala spełnia wszelkie wymagania do prowadzenia obrad. Polowy przywołał wizytę na sesji w 2023 roku przedstawicieli środowiska osób niepełnosprawnych, którzy ocenili dostępność sali. – Z boku musieli „parkować", mikrofon podawano w niekomfortowy sposób – wspominał.

Wojciechowicz uznał, że Polowy „manipuluje, żeby nie powiedzieć, że kłamie"

Pod koniec sesji prezydent Jacek Wojciechowicz oświadczył, że zapoznał się z kosztorysem z 2023 roku dotyczącym przebudowy sali Kolumnowej i wynika zeń, że prace szacowano już wtedy na kwotę ponad 1,2 mln zł. Zauważył, że to nawet więcej, niż szacowano w maju 2026 roku. Zarzucił Polowemu, że ten „manipuluje, żeby nie powiedzieć, że kłamie".

Polowy bronił się, że „liczy się to, co było zapisane w budżecie, a szacunki bywają różne".

(ma.w)

eprasa.pl d701ec0011

Budowa masztu telefonii komórkowej w Ligocie Książęcej budzi sprzeciw

Planowana budowa masztu telefonii komórkowej w Ligocie Książęcej (gm. Rudnik) wywołała zastrzeżenia części mieszkańców. W piśmie przesłanym do Nowin wskazują oni na brak pełnej informacji o inwestycji oraz jej lokalizację w pobliżu zabudowy mieszkaniowej.

– Tu nic nie jest zamiatane pod dywan, wszystkie dokumenty, które otrzymaliśmy, są procedowane i przekazywane dalej – odpowiada wójt gminy Piotr Rybka. Podkreśla, że urząd działa w ramach obowiązujących procedur administracyjnych i nie mógł wcześniej informować o inwestycji bez formalnego wszczęcia postępowania. Zwraca też uwagę, że część mieszkańców mogła mieć wcześniejsze informacje niż gmina, gdy firma zainteresowana inwestycją prowadziła rozeznanie w sprawie możliwości dzierżawy gruntów.

Mieszkańcy: brak realnego poinformowania o inwestycji

Kiedy pojawiło się obwieszczenie, część mieszkańców była zaskoczona jego treścią, jak wynika z pisma sygnowanego jako „Mieszkańcy Ligoty Książęcej", które dotarło do redakcji Nowin. Wskazano w nim również oburzenie sposobem prowadzenia sprawy oraz brakiem realnego poinformowania lokalnej społeczności o planowanej inwestycji. Wiele osób miało dowiedzieć się o niej przypadkowo, mimo że inwestycja ma powstać w pobliżu zabudowy mieszkaniowej.

– Informacja została ograniczona głównie do formalnego obwieszczenia, którego przeciętny mieszkaniec nie ma obowiązku regularnie monitorować. W praktyce wiele rodzin nie miało świadomości, że w ich bezpośrednim sąsiedztwie planowana jest budowa wysokiego masztu telefonii komórkowej – wskazano w piśmie.

Pojawiają się także obawy dotyczące wpływu inwestycji na zdrowie i komfort życia, hałasu urządzeń stacji bazowej, spadku wartości nieruchomości oraz ingerencji w krajobraz. Mieszkańcy zwracają również uwagę na możliwość dalszej rozbudowy infrastruktury oraz lokalizację inwestycji w pobliżu zabudowy mieszkaniowej.

– Coraz więcej mieszkańców składa oficjalne sprzeciwy oraz wnioski o udostępnienie dokumentacji inwestycji. Pojawiają się również pytania dotyczące prawidłowości procedur informacyjnych oraz zakresu konsultacji społecznych – czytamy w piśmie.

Jak podniesiono, sprawa ma być prowadzona bez transparentności i bez rzeczywistego dialogu z lokalną społecznością, mimo że to mieszkańcy będą ponosić konsekwencje tej decyzji przez wiele lat.

Gmina: działamy zgodnie z procedurami

Z zarzutem o brak realnego dialogu z lokalną społecznością nie zgadza się wójt Piotr Rybka. Wie, że nie ma wśród części społeczności zgody na tego typu inwestycje. W sprawie odbyło się spotkanie z mieszkanką, w którym uczestniczył również przewodniczący Rady Gminy Rudnik Gerard Panek, notabene radny sołectwa Ligota Książęca, w którym ma być wybudowany maszt. Do urzędu wpływały także pisma od innych mieszkańców.

– Wyjaśniłem, że gmina może informować o sprawie dopiero w momencie, gdy komplet dokumentów formalnie trafi do urzędu i rozpocznie się procedura. Wcześniej nie mamy podstaw prawnych, żeby wywoływać temat czy wprowadzać zamieszanie wokół inwestycji, która formalnie jeszcze nie ruszyła – mówi wójt, odnosząc się do uwag dotyczących obwieszczenia i wcześniejszego braku informacji.

– Druga strona medalu jest taka, że w trakcie rozmowy z mieszkanką pani przekazała, że część mieszkańców miała już sygnały o całej sytuacji jeszcze w czerwcu ubiegłego roku. Jak wynika z przekazanych informacji, firma miała wówczas prowadzić rozmowy z właścicielami gruntów, pytając o możliwość dzierżawy terenu pod maszt na okres około 30 lat. Gmina o tych działaniach nie była wówczas informowana i dopiero na spotkaniu pojawiła się wiedza, że takie sygnały wcześniej docierały do mieszkańców. Szkoda, że w tamtym czasie nie trafiły one również do gminy, bo gdybyśmy mieli taką informację na wcześniejszym etapie, moglibyśmy próbować przekonywać inwestora do wskazania innej lokalizacji niż Ligota, gdybyśmy wiedzieli, że mieszkańcy się jej obawiają – mówi wójt.

Procedura w toku, lokalizacja nie jest przesądzona – mówi wójt

Rybka wraca do początku sprawy i wskazuje, skąd wziął się pomysł budowy kolejnego masztu telefonii komórkowej na terenie gminy. Jak przyznaje, historia sięga ponad dwóch lat wstecz. – Do gminy wpłynęło pismo skierowane przez sołtysa Brzeźnicy oraz radnego powiatowego pana Krzysztofa Bajerskiego, który inicjował działania zmierzające do poprawy zasięgu w tym rejonie. W związku z tym gmina przekazała sprawę do odpowiednich instytucji, które zajmują się tego typu procedurami. Równolegle, jak wiem, radny podejmował również działania w Starostwie Powiatowym w Raciborzu w tym zakresie – przytacza.

Jak wskazuje, procedura jest w toku, jednak nie oznacza to jeszcze przesądzenia lokalizacji inwestycji. Na tym etapie, jak podkreśla, mowa jest o wstępnych ustaleniach oraz możliwości wskazania alternatywnego miejsca.

Wójt zaznacza, że nie neguje samej inwestycji, wskazując na problemy z zasięgiem w Brzeźnicy i Ligocie Książęcej, które mają przełożenie również na kwestie bezpieczeństwa. Sam również doświadczał problemów z zasięgiem. – Ale też druga strona medalu jest taka, że można było wcześniej zorganizować spotkanie sołeckie i wspólnie ustalić, że zgoda na maszt Play byłaby, ale w innej lokalizacji, bardziej w polu, w określonym miejscu. Zabrakło dialogu i w tej chwili mieszkańcy nie mogą mieć pretensji do urzędu, bo my wykonujemy działania zgodnie z prawem i obowiązującymi procedurami – mówi.

Jak wskazuje, wszystkie zgłaszane uwagi zostaną przekazane firmie, tak aby była świadoma zastrzeżeń mieszkańców. Podkreśla również możliwość zmiany lokalizacji inwestycji. – Tu nic nie jest zamiatane pod dywan, wszystkie dokumenty, które otrzymaliśmy, są procedowane i przekazywane dalej. Ostateczna decyzja co do realizacji należy do właściciela gruntu oraz inwestora. Z moich informacji wynika, że istnieje możliwość wskazania innej lokalizacji, dalej od zabudowań. Rozmawiałem z właścicielem i wiem, że jest chętny do rozmów. Najważniejsze jest, żeby był dialog i współpraca wszystkich stron – akcentuje.

Problemy z zasięgiem w całej gminie

Problemy z zasięgiem nie dotyczą wyłącznie tej części gminy. Mieszkańcy innych miejscowości również sygnalizują trudności w codziennym korzystaniu z sieci. We wrześniu 2024 roku pisaliśmy o petycji skierowanej do urzędu, w której apelowano o „podjęcie zdecydowanych i skutecznych działań" w celu poprawy zasięgu internetu na terenie całej gminy.

(mad)

Planowana inwestycja w infrastrukturę telekomunikacyjną w Ligocie Książęcej wywołała dyskusję wśród części mieszkańców. *FOT. MAD/ ARCH. NOWINY.PL/ ZDJĘCIE POGLĄDOWE*

eprasa.pl d701ec0011

WAKACYJNE HITY KULTURALNE 2026

5 wydarzeń, których nie możesz przegapić

Lato 2026 w zachodniej części województwa śląskiego zapowiada się wyjątkowo intensywnie. Od Raciborza po Żory kalendarze wydarzeń wypełniają koncerty, festiwale i plenerowe atrakcje, które co roku przyciągają tysiące mieszkańców oraz gości z regionu. Wśród nich są zarówno duże wydarzenia muzyczne o ogólnopolskim zasięgu, jak i kameralne inicjatywy budujące lokalny klimat miast. Wybraliśmy pięć propozycji, które najlepiej pokazują kulturalną różnorodność lata – od lipca do września 2026 roku.

Full Moon Festival – Racibórz

Kiedy: 25 – 26 lipca 2026 r.

Jednym z najważniejszych wydarzeń wakacji w regionie pozostaje Full Moon Festival, który odbędzie się 25 – 26 lipca na Zamku Piastowskim w Raciborzu. To impreza, która w wyjątkowy sposób łączy nowoczesną muzykę elektroniczną z historyczną przestrzenią zabytkowego zamku. Przez dwa dni Racibórz zamienia się w centrum brzmień muzyki elektronicznej, a widowiskowa oprawa świetlna podkreśla unikalny charakter miejsca.

Festiwal przyciąga publiczność z całej Polski i z roku na rok umacnia swoją pozycję jako jedno z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń muzycznych w regionie. Połączenie nowoczesnej produkcji scenicznej i klimatu zabytkowej przestrzeni sprawia, że jest to jedna z najbardziej charakterystycznych imprez lata 2026.

Rybnik – lato pełne muzyki i wydarzeń plenerowych

Kiedy: lato 2026

Rybnik nie opiera swojej oferty na jednym wydarzeniu, lecz na bogatym i zróżnicowanym programie kulturalnym rozłożonym na całe wakacje. Miasto konsekwentnie wykorzystuje swoje przestrzenie publiczne – rynek, Kampus, tereny rekreacyjne i obiekty instytucji kultury – do organizacji koncertów, spektakli, pokazów i wydarzeń rodzinnych.

Latem odbywają się tu liczne koncerty plenerowe, wydarzenia muzyczne oraz inicjatywy artystyczne skierowane do różnych grup odbiorców. Rybnik stawia na różnorodność – od muzyki rozrywkowej, przez alternatywę, aż po wydarzenia familijne i kulturalne spotkania w plenerze. Dzięki temu przez całe wakacje pozostaje jednym z najważniejszych punktów na kulturalnej mapie regionu.

Wawrzynki – Wodzisław Śląski

Kiedy: 7 – 9 sierpnia 2026 r.

Wodzisławskie Wawrzynki to jedno z najbardziej rozpoznawalnych wydarzeń miejskich w regionie i tradycyjnie najważniejszy punkt letniego kalendarza miasta. Impreza odbywająca się w sierpniu łączy koncerty gwiazd polskiej sceny muzycznej, występy lokalnych artystów oraz liczne atrakcje towarzyszące.

Wawrzynki mają charakter wielopokoleniowy – przyciągają zarówno młodszych, jak i starszych mieszkańców. Oprócz muzyki ważnym elementem są wydarzenia rodzinne, strefy rekreacyjne oraz prezentacje lokalnych organizacji. To impreza, która od lat integruje mieszkańców Wodzisławia i całego powiatu.

CarboRock – Jastrzębie-Zdrój

Kiedy: 4 lipca 2026 r.

4 lipca Jastrzębie-Zdrój ponownie stanie się stolicą rockowych brzmień regionu. CarboRock to festiwal, który z roku na rok zyskuje coraz większą popularność wśród fanów gitarowej muzyki. Wydarzenie odbywa się w industrialnej przestrzeni Łaźni Moszczenica i przyciąga zarówno polskie, jak i zagraniczne zespoły.

Tegoroczna edycja zapowiada się jako mocne otwarcie wakacji – z różnorodnym programem koncertowym i energią typową dla letnich festiwali plenerowych. CarboRock wyróżnia się surową, industrialną atmosferą i konsekwentnym budowaniem marki jednego z najciekawszych rockowych wydarzeń w południowej Polsce.

Kino na Starówce – Żory

Kiedy: lato 2026

Żory w wakacje stawiają na bardziej kameralną, ale bardzo lubianą formę kontaktu z kulturą. Kino na Starówce to cykl plenerowych seansów filmowych organizowanych w historycznej części miasta. W letnie wieczory mieszkańcy mogą oglądać filmy pod gołym niebem, w swobodnej atmosferze i wyjątkowej scenerii.

Repertuar łączy kino popularne z bardziej ambitnymi propozycjami, a same seanse stały się ważnym elementem wakacyjnej oferty miasta. To wydarzenie, które pokazuje, że kultura plenerowa nie musi opierać się wyłącznie na koncertach – równie dobrze może budować ją wspólne oglądanie filmu w sercu miasta.

Lato, które łączy region

Choć każde z opisanych wydarzeń ma inny charakter, razem tworzą spójną mapę kulturalnych wakacji w regionie. Racibórz przyciąga fanów muzyki elektronicznej, Jastrzębie-Zdrój stawia na rock, Wodzisław Śląski na tradycyjne święto miasta, Żory na kino plenerowe, a Rybnik oferuje szeroką i różnorodną gamę wydarzeń przez całe lato.

Sezon od lipca do września 2026 roku pokazuje, że mieszkańcy regionu nie muszą daleko wyjeżdżać, by uczestniczyć w dużych koncertach i ciekawych wydarzeniach kulturalnych. Wystarczy sprawdzić lokalny kalendarz – i wybrać coś dla siebie.

eprasa.pl d701ec0011

REKLAMA

HYDROPOLIS WE WROCŁAWIU
TU WSZYSTKO ZACZYNA SIĘ OD WODY!

Hydropolis to unikatowe centrum wiedzy o wodzie, które łączy walory edukacyjne z nowoczesną formą wystawienniczą. Zgromadzone tu technologie multimedialne, interaktywne instalacje, wierne repliki i modele oraz bogate w informacje ekrany dotykowe służą jednemu celowi: ukazaniu wody z różnych, fascynujących perspektyw.

ODWIEDŹ HYDROPOLIS I ZOBACZ:

- najdłuższą w Europie drukarkę wodną
- unikatowy skafander do nurkowania Klingerta
- jedyną replikę batyskafu Trieste w skali 1:1
- wir wodny o wysokości 3,5 metra
- model żarłacza tygrysiego z ławicą 1 500 tuńczyków
- zabytkową Kotłownię Wschodnią – przez lata niedostępną dla zwiedzających

i wiele innych wodnych atrakcji!

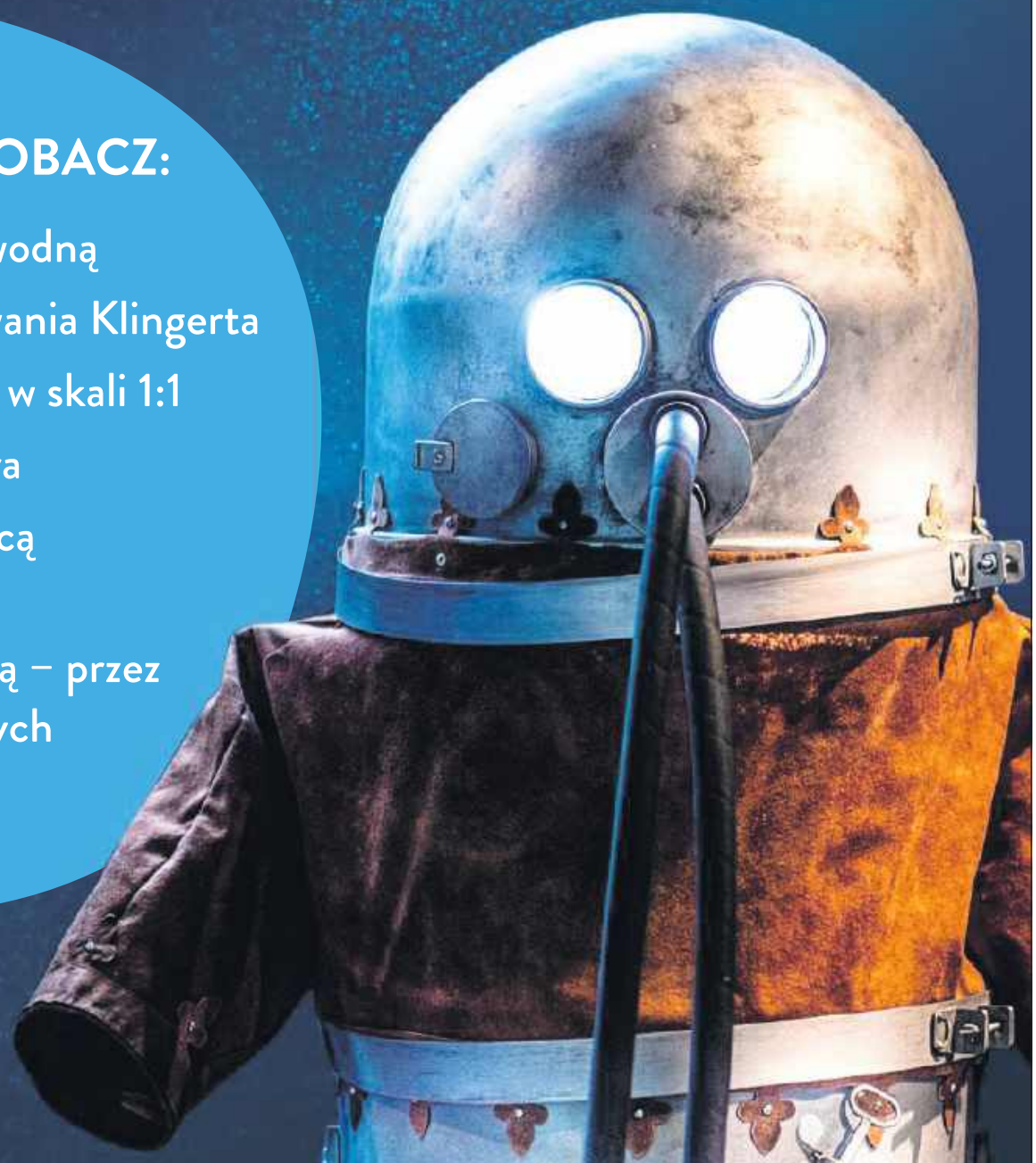

DO ZANURZENIA WE WROCŁAWIU!

HYDROPOLIS

Więcej informacji na www.hydropolis.pl

ul. Na Grobli 17
50-421 Wrocław

eprasa.pl d701ec0011

REKLAMA

WE WROCŁAWIU
WSZYSCY
PATRZĄ NA
ZWIERZĘTA
I bardzo dobrze!

nawet ja!

Ponad 11 000 zwierząt, setki gatunków
i jeden wyjątkowy dzień - Twój!

piękne wybiegi | ochrona gatunków | atrakcje dla dzieci | smacznie na miejscu | wspomnienia na całe życie

Kup bilet online
zoo.wroclaw.pl

ZOO WROCŁAW
ZOOBACZ
POKOCHAJ
POMÓŻ OCHRONIĆ

ZOO WROCŁAW
ul. Wróblewskiego 1-5
51-618 Wrocław

MAN-TRANS – KRUSZYWA I TRANSPORT
KOPALNIA DOLOMITU REK
– KOPALNIA DOLOMITU REK IMIELIN

Oferujemy sprzedaż kruszyw drogowych oraz piasków z dostawą bezpośrednio na plac budowy wywrotkami typu „wanna" lub 4-ro ośkami, minimalnie 15 ton.
Możliwe mniejsze odbiory własne na naszej żwirowni w Babicach – ul. Wyrobiskowa (kom. 509 424 858)

ASORTYMENT:
WWW.MANTRANS.PL
HUMUS
PIASEK PŁUKANY 0 – 2
PIASEK ZASYPKOWY
ŻWIR DRENAŻOWY
DOLOMIT 0 – 31,5
DOLOMIT 0 – 63
DOLOMIT 31,5 – 63
DOLOMIT 4 – 31,5

MAN-TRANS Sp. z o. o., ul. Jodłowa 8, 43-100 Tychy, tel. 32 219 83 70, kom. 661 162 193

eprasa.pl d701ec0011

REKLAMA

InstalGRUNT

ZBIORNIKI I OCZYSZCZALNIE
DOPASOWANE DO TWOJEJ DZIAŁKI!
oszczędność pieniędzy i pewność, że wszystko działa jak należy

W NASZEJ OFERCIE:

ZBIORNIKI NA DESZCZÓWKĘ
- podziemne
- naziemne

OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW
- biologiczne
- oczyszczalnie ścieków

SZAMBA EKOLOGICZNE
- szczelne
- trwałe

ZBIORNIKI NA PALIWA I RSM
- bezpieczne
- atestowane

TRWAŁE I NIEZAWODNE
sprawdzone rozwiązania

EKOLOGICZNE I BEZPIECZNE
dbamy o środowisko i Twój komfort

SZYBKA DOSTAWA NAWET W 7 DNI
zbiorniki dostępne od ręki

ZAPYTAJ O ROZWIĄZANIE DLA SWOJEJ DZIAŁKI
732 224 840
SKLEP ONLINE | www.sklep-instalgrunt.pl

Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu

Sztolnia Królowa Luiza

Kopalnia Guido

IDEALNA PROPOZYCJA NA WAKACJE

eprasa.pl d701ec0011

FESTIWAL GÓRNEJ ODRY 2026

KURS NA PRZYGODĘ I WIELKIE OTWARCIE WAKACJI

W dniach 26 – 28 czerwca 2026 roku odbędzie się szósta edycja Festiwalu Górnej Odry, jednego z największych wydarzeń plenerowych w województwie śląskim. Tegoroczne hasło – „Kurs na przygodę" – zachęca mieszkańców i turystów do aktywnego odkrywania atrakcji regionu, jego rzek, terenów rekreacyjnych, zabytków i wyjątkowych miejsc.

Ubiegłoroczna edycja zgromadziła ponad 200 tysięcy uczestników, potwierdzając rosnącą popularność festiwalu. Główną lokalizacją tegorocznego finału będzie kąpielisko Ruda w Rybniku, które przez trzy dni zamieni się w centrum wakacyjnej zabawy, muzyki i rodzinnej rekreacji.

Na uczestników czekać będą strefy partnerów, atrakcje dla dzieci, animacje, aktywności sportowe oraz wyjątkowa formuła „Disco Kąpieliska". Wieczorami odbędą się wydarzenia muzyczne: „Cały Rybnik Tańczy", sobotnie „Pool Party" oraz niedzielny finał z udziałem Simona Bizona, Skytecha i gwiazdy wieczoru – C-BOOL-a.

W programie nie zabraknie również kultowych Pływadeł oraz Pucharu Europy w SUP, które co roku przyciągają miłośników sportów wodnych.

Festiwal to także dziesiątki wydarzeń organizowanych przez 17 samorządów subregionu zachodniego – rodzinne pikniki, koncerty, rajdy, warsztaty, spływy i wydarzenia historyczne.

Festiwal Górnej Odry 2026 tradycyjnie zainauguruje wakacje w regionie, oferując mieszkańcom i turystom weekend pełen muzyki, sportu, relaksu i niezapomnianych przygód. Bo tegoroczny kurs może być tylko jeden – kurs na przygodę!

Więcej informacji na **https://festiwalgornejodry.pl/**
FB **https://www.facebook.com/KrainaGornejOdry**

REKLAMA

REKLAMA

eprasa.pl d701ec0011

TECHNOTRASA

POZNAJ WYJĄTKOWOŚĆ KRAJU MORAWSKO-ŚLĄSKIEGO

TECHNOTRASA: w Jesionikach opowiada dziesiątki historii, zapraszamy do ich poznania

Technotrasa naprawdę nie ma nic wspólnego z muzyką techno, dudniącymi bitami czy parkietami tanecznymi w opustoszałych fabrykach. Chociaż... niektóre przestrzenie industrialne na porządną imprezę prawdopodobnie by się nadawały. Nazwa Technotrasa odnosi się do czegoś znacznie bardziej trwałego niż playlista odtwarzana na telefonie komórkowym – do techniki, rzemiosła, przemysłu i ludzkiej pomysłowości, które od pokoleń kształtują kraj morawsko-śląski. Zamiast DJ-ów znajdziesz tutaj raczej młyńskie koła, korytarze kopalni, krosna i silniki łodzi. I uwierz, nawet bez efektów świetlnych, cały wirtualny szlak Technotrasy daje mnóstwo frajdy.

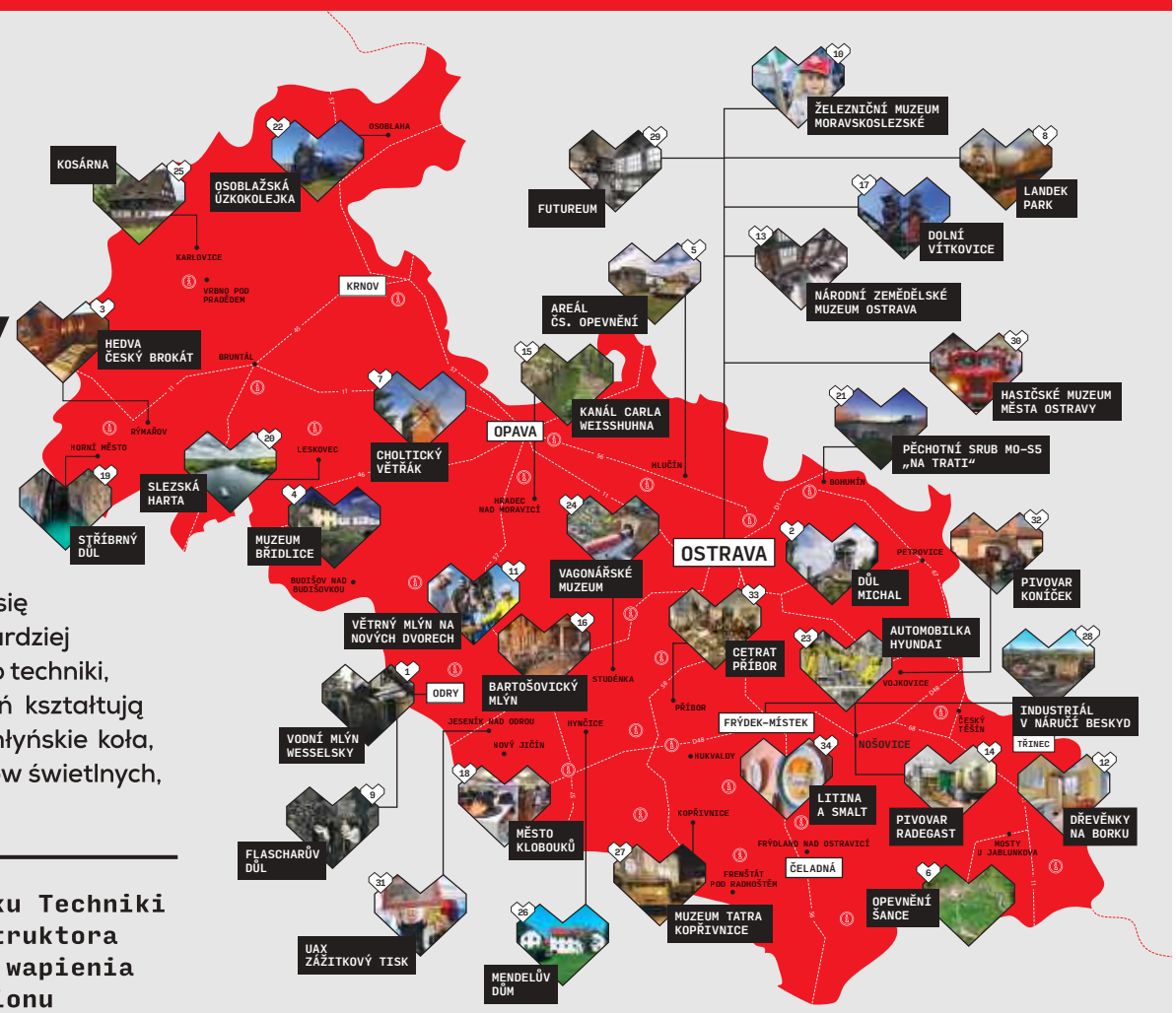

POŁĄCZENIE – wszystkich miejsc na Szlaku Techniki
UMIEJĘTNOŚCI TECHNICZNE – rysunek konstruktora
BOGACTWO NATURALNE – kawałek węgla lub wapienia
DUMA – duma mieszkańców ze swojego regionu

ŚLĄSKA HARTA

Zacznijmy stylowo – na wodzie. Zbiornik wodny Slezská Harta wygląda jak nordycki fiord, który przypadkowo zawędrował w górskie rejony Niskiego Jesionika. Po jego powierzchni pływa w sezonie elektryczny statek o tej samej nazwie. Cichy, elegancki, ekologiczny, oferujący wyjątkowe widoki i wiele więcej. Statek Slezská Harta oferuje także rejsy tematyczne – na przykład dla dzieci w stylu żeglarskim z piratami, albo romantyczny dla zakochanych par. Zawsze jest na nim przewodnik w osobie kapitana łodzi, który w interesujący sposób wyjaśnia, co się ukrywa pod powierzchnią zbiornika wodnego. A jest czego posłuchać, bo pod wodą zalanych jest sześć wiosek. Wioska Karlovec zniknęła pod taflą wody, a Nová Pláň, Rázová, Dlouhá Stráň, a także Leskovec i Roudno utraciły część swojego terytorium.

KOPALNIA SREBRA

Jeżeli zejdziesz na ląd, zrobi się jeszcze ciekawiej, Technotrasa zaprowadzi cię do Kopalni Srebra w miejscowości Horní Město w regionie miasta Rýmařov. Zwiedzanie nie polega tylko na oglądaniu miejsc, gdzie kiedyś wydobywano to bogactwo. Tutaj wybierzesz się na wycieczkę pełną adrenaliny. Kask na głowie, latarka w ręku, a tętno lekko powyżej normy. Wąskie korytarze, ciemność, chłód i opowieści o ludziach, którzy pracowali tu na długo przed tym, jak słowo „wellness" stało się modne. To idealne miejsce, w którym dzieci czują się jak poszukiwacze przygód, a dorośli zdają sobie sprawę, że fotel biurowy wcale nie jest aż taki zły.

KOSIARNIA KARLOWICE

Po przygodzie górniczej warto wybrać się do unikatowego z punktu widzenia kształtu i przeznaczenia budynku dawnej kosarni w miejscowości Karlovice. To takie miejsce, w którym czas się zatrzymał. Tradycyjne rzemiosło, krosna, drewno, wełna i ręce, które kiedyś umiały rzeczy, dziś dla nas niemal nie do pomyślenia. Tutaj zrozumiesz, że technologie są ściśle powiązane nie tylko z elektroniką, ale także z wynalazkami naszych przodków, którzy musieli radzić sobie z tym, co mieli. I często potrafili to robić z większą elegancją niż my dzisiaj.

eprasa.pl d701ec0011

TECHNOTRASA

POZNAJ WYJĄTKOWOŚĆ KRAJU MORAWSKO-ŚLĄSKIEGO

HEDVA CZESKI BROKAT

Aby poznać historię produkcji jedwabiu, krawatów i brokatu Technotrasa zabierze cię na wystawę fabryki włókienniczej w mieście Rýmařov – Hedva Czeski Brokat. W dawnej hali produkcyjnej są dostępne dla zwiedzających różne maszyny tkackie, efekty pracy tkaczy, włącznie z brokatowymi ornatami dla księży, a także prawdziwa perełka – unikatowy sklepik z krawatami z lat 20. ubiegłego wieku.

MŁYN WODNY WESSELSKY

WIATRAK W CHOLTICACH

Technotrasa to nie są tylko atrakcje w Jesionikach – w końcu techniczne perełki są rozproszone po całym kraju morawsko-śląskim. Wiele z nich można także znaleźć na tajemniczym pograniczu Niskiego Jesionika, gdzie powstawały opowieści o przemyśle, rzemiośle i górnictwie. Młyn Wodny Wesselsky w regionie miasta Odry albo Wiatrak w Cholticach są dowodem na to, że i one mogą być cudami techniki. Woda to tu nie tylko romantyczny dodatek, ale siła napędowa, która od pokoleń porusza kołami i ma wpływ na losy ludzi. Dodatkowo, jeśli ktoś wyjątkowo polubi Młyn Wesselsky'ego, może zarezerwować sobie nocleg bezpośrednio na terenie młyna, co jest naprawdę niezapomnianym doświadczeniem, bo kto by nie chciał posłuchać o starych dobrych czasach z ust samego młynarza, który z miłością dba o ten techniczny pomnik?

KOPALNIA FLASCHARA I MUZEUM ŁUPKÓW

No i jeszcze te łupki. Materiał, na którym dziś serwuje się steki w restauracjach, dawniej pokrywał dachy budynków i zapewniał domom to najcenniejsze - bezpieczeństwo. Kopalnia Łupków Flaschara koło miasta Odry, gdzie kiedyś wydobywano łupek, to miejsce wyjątkowe – surowe, autentyczne i trochę szorstkie, podobnie jak okoliczny region. Ci, którzy chcą jeszcze lepiej poznać łupki, mogą się udać do Muzeum Łupków w mieście Budišov nad Budišovkou. Tam odkryją, że z tego kamienia można przeczytać czasami więcej niż z niektórych powieści. Czy uwierzyłbyś, że łupek może być użyty oprócz pokrycia na dachu także do produkcji instrumentu muzycznego? Nazywa się po czesku břidlofon i profesjonaliści miłujący łupki potrafią na nim zagrać praktycznie wszystko…

OSOBŁOGA

Technotrasę po stronie Jesioników można zakończyć stylowo, zwłaszcza podczas głównego sezonu turystycznego. Region, nazywany od miasta Osoblahą, ukrywa prawdziwy skarb, mianowicie unikatową i najbardziej krętą w Czechach kolej wąskotorową. Lokomotywa parowozu wygląda jak przeniesiona z opowieści o Harrym Potterze. Jeżeli podczas podróży wyjątkowym pociągiem będziesz miał szczęście, to oprócz prawdziwego konduktora lub kierownika stacji, spotkasz także legendarnego rabusia Hotzenplotza, który otrzymał swoje imię od niemieckiej nazwy miasta Osoblaha. A jeśli będziesz wzorowym pasażerem, może pozwolą ci dołożyć pod kocioł albo po prostu zagwizdać lokomotywą.

Technotrasa jest dla każdego. Dla dużych i małych – chłopców, dziewcząt, kobiet i mężczyzn. Dla tych, którzy kochają historię, a także dla tych, którzy przede wszystkim chcą coś wyjątkowego przeżyć lub mieć ciekawe wspomnienia podczas przeglądania galerii zdjęć na swoich telefonach. I choć słowo technika brzmi raczej poważnie i niemal surowo, to ta na szlaku Technotrasy ma jednak zaskakująco ludzką twarz, poczucie humoru i ochotę do opowiadania historii. Po prostu rusz w drogę i pozwól by cię zaskoczono. Jesioniki pokażą ci i udowodnią, że przemysł, technika i rzemiosło mogą być przyjemną zabawą.

TECHNOTRASA
surová krása

ODKRYJ LOSY LUDZI Z PÓŁNOCNYCH MORAW I ŚLĄSKA, KTÓRYCH SERCA I PRACA RĄK PRZEMIENIAJĄ SUROWCE NA ENERGIĘ I SZLACHETNE PIĘKNO.

Moravskoslezský kraj | MINISTERSTVO PRO MÍSTNÍ ROZVOJ ČR | Severní Morava

FB/technotrasa www.technotrasa.cz

eprasa.pl d701ec0011

450 kg na gospodarstwo, rek oddawali tony. Rudnik wprow limity w PSZOK-u, wójt mówi

Limity na odpady w PSZOK w gminie Rudnik budzą pytania o to, jak powinien działać cały system ich zagospodarowania. – Jeśli ktoś oddaje prawie 3 tony odpadów biodegradowalnych, to musi dysponować naprawdę dużą działką – mówi wójt Piotr Rybka, tłumacząc wprowadzone ograniczenia. Do redakcji Nowin trafiło też pismo od mieszkanki gminy, która zwraca uwagę, że rozwiązania powinny mieć charakter systemowy, a nie tylko administracyjny. Wójt podkreśla jednocześnie, że ilość odpadów rośnie i potrzebne są długofalowe decyzje. – Jedynym kierunkiem pozostaje spalarnia – ocenia.

450 kg rocznie z jednego gospodarstwa

Meble, inne odpady wielkogabarytowe oraz bioodpady, które mieszkańcy mogą oddawać do Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, są już limitowane. Z jednego gospodarstwa domowego można w ciągu roku przekazać maksymalnie 450 kg odpadów wielkogabarytowych i 450 kg bioodpadów. To efekt uchwały przyjętej niedawno przez radnych gminy Rudnik.

Jak tłumaczy wójt Piotr Rybka, zmiany wprowadzono po tym, jak urząd zauważył przypadki oddawania wyjątkowo dużych ilości odpadów. Dotyczyło to niewielkiej grupy mieszkańców. – Jeśli chodzi o odpady biodegradowalne, to ilości przekraczające 450–500 kg rocznie, notowane w poprzednich latach, dotyczyły ponad 20 gospodarstw. Zdarzali się też rekordziści, którzy oddawali nawet około 3 ton – mówi.

Podkreśla, że celem było ograniczenie takich sytuacji. – Chodziło o to, żeby ograniczyć tak duże ilości. Jeśli ktoś oddaje prawie 3 tony odpadów biodegradowalnych, to musi dysponować naprawdę dużą działką, a w takim przypadku powinien sam zagospodarować część tych odpadów, choćby poprzez zainstalowanie kompostownika – ocenia włodarz. Jak dodaje, koszty odbioru tak dużych ilości odpadów ponosili wszyscy mieszkańcy. – W praktyce jednak trafiało to do jednego systemu i wszyscy mieszkańcy ponosili koszty tych kilku czy kilkunastu gospodarstw.

Podobny problem dotyczył odpadów wielkogabarytowych. – Mieliśmy nawet wrażenie, że zdarzały się sytuacje, w których ktoś na swój rachunek, na swój dowód, przywoził odpady spoza terenu gminy i w ten sposób trafiały one w dużych ilościach do systemu. To były już nie kilogramy, tylko tony. Chcieliśmy to po prostu ukrócić. Jeżeli ktoś ma sytuację, że wymienia meble czy zestaw wypoczynkowy, to spokojnie, moim zdaniem, zmieści się w obowiązujących limitach 450 kg – relacjonuje rudnicki włodarz.

PSZOK bez możliwości dopłat za nadwyżki

Limity to jedno, potrzeby mieszkańców, drugie. Pytamy, czy gmina mogłaby przyjmować odpady ponad limit, ale już za dodatkową opłatą ponoszoną przez mieszkańców. Wójt Piotr Rybka odpowiada wprost: nie ma takiej możliwości.

Jak tłumaczy, wynika to z zasad funkcjonowania PSZOK-u, na który gmina pozyskała środki zewnętrzne. Podkreśla też trwałość projektu, która ogranicza możliwość wprowadzania zmian. – Pytaliśmy o to Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego i na ten moment nie ma takiej możliwości – stwierdza. Jak dodaje, istnieje jednak alternatywa. – Istnieje natomiast rozwiązanie w postaci wynajęcia kontenera – firma, która nas obsługuje, może dostarczyć go bezpośrednio pod posesję, a rozliczenie odbywa się już indywidualnie z właścicielem.

Samorząd zapowiada też, że w przyszłości możliwe będą zmiany w systemie. – Myślimy jednak o rozwiązaniach na przyszłość, tak aby po zakończeniu trwałości projektu można było wprowadzić bardziej elastyczne zasady – relacjonuje. Trwałość projektu obowiązuje do 2029 roku.

Mieszkanka zabiera głos ws. limitów

W sprawie limitów z redakcją Nowin skontaktowała się mieszkanka gminy, Karina Lassak, w przeszłości sekretarz tej gminy. W przesłanym mejlu odnosi się do propozycji zmian w systemie odbioru bioodpadów, wskazując m.in. na reakcję opinii społecznej. Jak podkreśla, jej zdaniem mieszkańcy negatywnie ocenili planowane rozwiązania. – Projekt uchwały nie został poddany konsultacjom na zebraniach w sołectwach, a tylko standardowo wrzucony do zakładki „konsultacje" na BIP gminy Rudnik, gdzie praktycznie nikt nie zagląda – ubolewa.

W korespondencji wskazuje również, że w odpowiedzi na dyskusję powstała oddolna inicjatywa dotycząca systemowego podejścia do zagospodarowania bioodpadów. – Powstała oddolna inicjatywa rozwiązania systemowego odpadów BIO. Pismo zostało przesłane do Rady Gminy Rudnik w oczekiwaniu na rzetelne konsultacje i rzeczywiste rozwiązanie problemu – nadmienia.

Jej zdaniem, obecnie proponowane rozwiązania mogą jedynie przenieść problem na mieszkańców, zamiast go rozwiązać. Wskazuje przy tym na koncepcję lokalnego zagospodarowania bioodpadów w modelu obiegu zamkniętego, zakładającą ich przetwarzanie na terenie gminy i ponowne wykorzystanie w postaci kompostu i zrębki. – To próba podejścia systemowego: zamiast ograniczać – wykorzystać, zamiast wywozić – przetwarzać na miejscu, zamiast generować koszty – budować lokalną wartość.

W ocenie autorki korespondencji z redakcją propozycja mogłaby obejmować m.in. stworzenie instalacji kompostowania w sąsiedztwie PSZOK oraz wykorzystanie przetworzonych bioodpadów w rolnictwie i utrzymaniu terenów zielonych. Wskazuje też na rozwiązania stosowane w innych krajach regionu oraz możliwość organizacji wizyt studyjnych dla radnych.

Rybka: Jedynym kierunkiem pozostaje spalarnia

Wójt Rybka nie gryzie się w język. – Znamy ten pomysł, ale pojawia się pytanie, dlaczego nie został on zrealizowany wtedy, gdy ta pani pełniła funkcję sekretarza w gminie – stwierdza.

Jak podkreśla, gmina nie ma możliwości samodzielnego przetwarzania odpadów komunalnych. – Trzeba jasno powiedzieć, że gmina nie ma prawa przetwarzać odpadów komunalnych. Takie instalacje mogą prowadzić np. duże

Rudnik wprowadza limity w PSZOK-u. Dotyczą bioodpadów i odpadów wielkogabarytowych oddawanych przez mieszkańców. Jak tłumaczy wójt Piotr Rybka, zmiany wprowadzono po tym, jak urząd zauważył przypadki oddawania wyjątkowo dużych ilości odpadów.

eprasa.pl d701ec0011

ordziści vadza o spalarni

miasta, jak Racibórz, które posiadają własną sortownię i kompostownię, ale są to bardzo duże inwestycje, wymagające zgód, czasu oraz znacznych nakładów finansowych.

Włodarz zwraca też uwagę na potencjalne koszty dla mieszkańców. – A co, jeśli na koniec okaże się, że będziemy to musieli jeszcze wrzucić w stawkę za śmieci, jeżeli nie będzie żadnego dofinansowania? To ja nie wiem, ile mieszkańcy by płacili za odpady – kontynuuje. Dziś mieszkańcy gminy Rudnik płacą 45 zł od osoby, a osoby kompostujące bioodpady mają możliwość uzyskania 2 zł ulgi.

Rybka w rozmowie z Nowinami podkreśla, że gmina od lat analizuje różne warianty systemu gospodarowania odpadami. Jak wskazuje, prowadzono rozmowy w ministerstwach oraz z administracją wojewódzką, a także rozważano współpracę z biogazowniami i cementowniami, które mogłyby przyjmować część odpadów zielonych. Wójt zaznacza jednak, że możliwości gmin w tym zakresie są mocno ograniczone przepisami. – Niestety ustawa jest tak skonstruowana, że gmina albo realizuje system własnym sprzętem i sama zagospodarowuje odpady, tak jak robi to Miasto Racibórz wspólnie z Empolem, albo zleca to firmie zewnętrznej. I tak funkcjonuje obecnie ok. 90% gmin – mówi.

Jego zdaniem kluczowym kierunkiem w dłuższej perspektywie pozostaje budowa instalacji termicznego przekształcania odpadów. Wskazuje, że rosnąca ilość śmieci sprawia, że dotychczasowe działania, w tym system kaucyjny, nie zatrzymują tego trendu. – Jedynym kierunkiem pozostaje spalarnia. Wiem, że Rybnik rozpoczął taki projekt i mam nadzieję, że zmierza to w dobrym kierunku. Liczę też, że po jej powstaniu stawki uda się utrzymać na względnie stabilnym poziomie – podkreśla.

Równocześnie Rybka przypomina, że gmina analizowała również inne warianty współpracy międzygminnej, w tym przystąpienie do „Czystego Regionu" z Kędzierzyna-Koźla czy budowę wspólnej struktury na poziomie powiatu. Jak zaznacza, tego typu rozwiązania napotykały jednak bariery formalne i organizacyjne.

W jego ocenie inwestycja w Rybniku musi być odpowiednio zaplanowana i dostosowana do realnych potrzeb, tak aby uniknąć problemów z niewystarczającą ilością odpadów trafiających do instalacji. Zwraca też uwagę, że podobne obiekty w kraju miały już trudności z pełnym wykorzystaniem mocy przerobowych.

– Myślę, że Rybnik dobrze to sobie przeliczy, nie może to być „moloch", który pracuje na 30%. Znając prezydenta Rybnika, wie co robi i myślę, że pójdzie to w dobrym kierunku – zaznacza. Dodaje, że efekty inwestycji mogą być widoczne dopiero za kilka lat. – My, jako gminy sąsiednie i partnerskie w powiecie raciborskim, na pewno na tym skorzystamy, choć mówimy tu o perspektywie co najmniej czterech, pięciu lat, zanim takie rozwiązanie realnie powstanie – puentuje.

(mad)

Najpierw miało być 18 zł, będzie 19. Podwyżka dla strażaków z gminy Rudnik

Zamiast złotówki, strażacy z gminy Rudnik będą otrzymywać o 2 złote więcej za udział w działaniach ratowniczych. Decyzję o podwyższeniu stawki poprzedził wniosek złożony na sesji przez gminnego prezesa OSP i radnego Bogusława Steca.

Strażacy między pracą a wezwaniem do akcji

Stec, prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Rudniku, apelował podczas posiedzenia o ponowną analizę wysokości ekwiwalentu dla strażaków biorących udział w działaniach ratowniczych. Wskazywał, że proponowana stawka 18 złotych, czyli o 1 zł więcej niż dotychczas, jest jego zdaniem zbyt niska i określił ją jako „słabe docenienie". Stec postulował, aby podnieść ją o kolejną złotówkę. – Jeżeli nas stać – dodał chwilę później. Podkreślał jednocześnie rolę strażaków w systemie bezpieczeństwa.

Katarzyna Władarz, szefowa komisji zajmującej się m.in. w radzie gminy ochroną przeciwpożarową, mówiła, że stawka w Rudniku jest atrakcyjna dla strażaków w porównaniu do sąsiednich gmin. – Dlatego też przystaliśmy na proponowane stawki – mówiła o propozycji urzędu. Jak relacjonowała, na posiedzeniu nie było sprzeciwu. Dodała, że w obradach nie uczestniczył radny Bogusław Stec, który jak później przyznał chciał wziąć udział, ale nie udało mu się dotrzeć. Władarz zaznaczyła też, że pojawiła się prośba o przesunięcie terminu posiedzenia, jednak nie było to możliwe ze względów organizacyjnych. Później mówiła jeszcze, że nikt nie neguje samej propozycji podniesienia stawki o złotówkę, ale ubolewała, że nie wybrzmiało to na etapie konsultacji społecznych. – To nie jest złośliwość z niczyjej strony – stwierdziła.

Radny Krzysztof Badurczyk stwierdził, że nikt nie wątpi w działania strażaków. Stec podkreślał, że strażak jadący do akcji zrzeka się wynagrodzenia. Przytoczył przykład osoby, która rozpoczyna pracę o 6 rano, a syrena alarmowa uruchamia się o 5.45. Jak mówił, w takiej sytuacji nie da się jednocześnie wykonywać obowiązków zawodowych i brać udziału w akcji. Jeśli strażak jedzie na wezwanie, ma usprawiedliwioną nieobecność, ale bez wynagrodzenia. – Musi wybierać, czy iść do pracy i utrzymać rodzinę, czy jechać do akcji i pomagać – stwierdził.

Budżet się nie zawali – padło na obradach

Radny Stefan Absalon przypominał, że na komisji przedstawiono obowiązujące stawki i z jego wiedzy wynika, że w Rudniku są one korzystne. Dodał jednak, że jego zdaniem podniesienie ekwiwalentu o jedną złotówkę nie stanowiłoby dużego obciążenia dla budżetu gminy. – Budżet gminy by się nie zawalił – stwierdził.

Wójt Piotr Rybka ubolewał, że uwagi nie zostały zgłoszone na etapie pracy komisji. Zwracał też uwagę na przepis, zgodnie z którym zmiany w uchwale powinno wprowadzać się nie rzadziej niż raz na dwa lata. Podkreślał, że gmina musi przyjąć nową uchwałę, ponieważ kończy się obowiązywanie poprzedniej. Zastanawiał się również, czy przeprowadzone konsultacje społeczne dopuszczają wprowadzanie zmian do projektu.

Przewodniczący rady Gerard Panek wskazywał, że radni mogą wrócić do uchwały wcześniej niż po dwóch latach. – Jesteśmy po konsultacjach społecznych, mamy przed sobą projekt uchwały – zauważał.

Rybka ocenił, że ewentualna podwyżka nie miałaby dużego wpływu na budżet gminy. Zwracał uwagę, że wysokość wydatków w kolejnych latach zależy od liczby wyjazdów strażaków do akcji, dlatego trudno je precyzyjnie zaplanować. Później szacował, że chodzi o około 15–20 tys. zł rocznie z budżetu gminy.

19 zł dla strażaków

O opinię poproszono radcę prawnego. Wskazał on, że możliwe jest wprowadzenie zmian do projektu mimo zakończonych konsultacji społecznych, w formie autopoprawki. – Projekt pozostaje projektem do momentu podjęcia przez radę uchwały. Nie ma żadnych wytycznych, że po konsultacjach nie można wprowadzać zmian. Jeżeli to ma być zmiana co do wysokości, powinna być poddana pod głosowanie w trybie autopoprawki – tłumaczył. Po przyjęciu autopoprawki radni mieli przystąpić do głosowania nad uchwałą.

Tak też postąpiono. Autopoprawkę zgłosił radny Stec. Chwilę później została ona przyjęta. Następnie radni przegłosowali całą uchwałę. Zgodnie z przyjętą zmianą ekwiwalent za uczestnictwo w działaniu ratowniczym i akcji ratowniczej wynosi 19 złotych. Stawka za uczestnictwo w szkoleniu lub ćwiczeniu pozostała na wcześniej proponowanym poziomie 9 złotych. W tym zakresie nie wprowadzono zmian w stosunku do poprzedniej uchwały.

(mad)

Na zdjęciu radni: Bogusław Stec i Katarzyna Władarz

eprasa.pl d701ec0011

Radny zarzuca brak komunikacji w gminie Nędza i chce audytu. Wójt: pismo nie spełnia wymogów interpelacji

W gminie Nędza ponownie wraca temat przepływu informacji między urzędem a radnymi. Radny Franciszek Marcol zarzuca brak przekazywania istotnych informacji i wskazuje na niewykonany termin przeglądu studni. Wnioskuje także o audyt wewnętrzny w urzędzie. Wójt Leszek Pietrasz odpowiada, że pismo radnego nie spełnia ustawowych wymogów interpelacji.

Wraca kwestia przepływu informacji w gminie

W interpelacji radny, a w przeszłości wójt Nędzy, Franciszek Marcol ponownie poruszył kwestię komunikacji pomiędzy urzędem a radnymi. Nawiązał przy tym do wcześniejszych zastrzeżeń dotyczących sposobu przekazywania informacji o sprawach gminy. Przypomnijmy, radny wskazał, że władze samorządowe nie poinformowały radnych o wszczęciu przez wojewodę śląskiego postępowania nadzorczego wobec uchwały Rady Gminy Nędza w sprawie planu ogólnego gminy. Jak podkreślał, informacja o działaniach nadzoru prawnego wojewody pojawiła się najpierw w mediach, mimo że dotyczyła aktu przyjętego przez radę gminy.

W odpowiedzi wójt Leszek Pietrasz tłumaczył, że sytuacja była efektem błędu organizacyjnego. – Sytuacja ta była wynikiem jednorazowego niedopatrzenia o charakterze organizacyjnym. Nieprzekazanie przedmiotowej informacji nastąpiło przypadkowo i nie było działaniem celowym ani zamierzonym – wyjaśniał wójt Nędzy.

Zapewnił, że urząd dołoży starań, aby komunikacja w podobnych sprawach odbywała się terminowo i w pełnym zakresie.

Przegląd studni się nie odbył

Do tych zapewnień Marcol odniósł się w kolejnej interpelacji. Jak wskazał, mimo wcześniejszych deklaracji o poprawie przepływu informacji ponownie doszło do sytuacji, w której radni nie zostali poinformowani o zmianie istotnego terminu. Chodzi o zapowiadany na 15 maja przegląd gwarancyjny wszystkich studni wykonanych w ramach inwestycji „Budowa tranzytu z miejscowości Ciechowice do miejscowości Nędza". Według radnego przegląd nie odbył się w wyznaczonym terminie, a on sam nie otrzymał informacji o jego odwołaniu lub przełożeniu. Jak dodał, nie przekazano mu również nowego terminu.

– Z przykrością zauważam, że Pana stwierdzenia: [...] sytuacja ta była wynikiem jednorazowego niedopatrzenia o charakterze organizacyjnym [...]. Zapewniam, że dołożona zostanie należyta staranność, aby komunikacja w podobnych sprawach odbywała się terminowo i w pełnym zakresie" szybko okazały się słowami bez pokrycia – napisał radny.

Propozycja audytu w urzędzie

Marcol nawiązał do reorganizacji urzędu przeprowadzonej w ubiegłym roku. Przypomniał, że wiązała się ona z utworzeniem nowych stanowisk kierowniczych oraz dodatkowymi kosztami dla budżetu gminy. W ramach zmian w strukturze urzędu utworzono trzy nowe referaty: Referat Organizacyjny, Spraw Obywatelskich i Promocji Gminy, Referat Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska, Rolnictwa, Gospodarki Nieruchomościami, Gospodarki Przestrzennej oraz Inwestycji oraz Referat Oświaty, Sportu oraz Pozyskiwania Funduszy Zewnętrznych i Rozwoju Gminy, każdy z kierownikiem i zastępcą. W odpowiedzi na interpelację z 2025 roku wójt wskazywał, że miesięczny koszt związany z reorganizacją urzędu wynosił 2 627,90 zł.

W ocenie radnego sytuacja związana z przepływem informacji pomiędzy pracownikami urzędu powinna zostać przeanalizowana. – Proponuję zatem przeprowadzenie audytu wewnętrznego w zakresie organizacji pracy i przepływu informacji pomiędzy pracownikami naszego urzędu gminy – wskazał.

Wójt kwestionuje formę interpelacji radnego

W odpowiedzi Leszek Pietrasz nie odniósł się bezpośrednio do kwestii terminu przeglądu studni. Wójt skupił się natomiast na formalnej stronie pisma radnego. Jak podkreślił, zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym interpelacja powinna dotyczyć spraw o istotnym znaczeniu dla gminy i zawierać pytania wynikające z przedstawionego stanu faktycznego.

– Wyżej wskazana Pana interpelacja nie zawiera żadnych pytań, a jedynie Pan ocenę działalności Wójta Gminy Nędza. Nie można bowiem uznać za pytanie dotyczące istotnych spraw o istotnym znaczeniu dla Gminy Nędza, zamieszczonego w przedmiotowym piśmie zdania: „Nie znam tez nowego terminu, nowych terminów?". – napisał Pietrasz.

Odnosząc się do uwag dotyczących reorganizacji urzędu, wójt przypomniał, że zgodnie z przepisami organizacja i zasady funkcjonowania urzędu należą do wyłącznych kompetencji wójta. – Ponadto w kwestii zmian organizacyjnych w Urzędzie Gminy Nędza również nie sformułował Pan żadnego pytania – stwierdził. – Mając na uwadze powyższe Pana pismo z dnia 25 maja 2026 r. nie spełnia wymogów ustawowych interpelacji – podsumował. **(mad)**

Na zdjęciu: wójt Leszek Pietrasz i wójt Franciszek Marcol

eprasa.pl d701ec0011

Kopalnia żwiru z Płoni wróciła na sesję w starostwie. „Sprawa ciągle trwa”

- **Wydanie przez starostę Grzegorza Swobodę koncesji na wydobycie żwiru na Płoni radny Tomasz Kusy z PiS uznał za jeden z powodów nieudzielenia wotum zaufania zarządowi powiatu na sesji absolutoryjnej.**
- **Ewa Lewandowska podkreśliła, że koncesja została wydana zgodnie z prawem, co potwierdziły kontrole urzędu górniczego.**

Tomasz Kusy wrócił na sesji powiatowej do sprawy wydania w starostwie koncesji na wydobycie żwiru w dzielnicy Raciborza – Płoni

„Płonię rozjeżdżają ciężarówki”

– Kiedy pytałem na sesji o wydanie tej koncesji na wydobycie żwiru na Płoni to usłyszałem, że to raczej nieprawda, ale jak napisałem interpelację, to jednak okazało się prawdą – mówił na czerwcowej sesji Kusy. Przekazał narzekania mieszkańców Płoni o rozjeżdżaniu dzielnicy przez ciężarówki ze żwirem. Radny dziwił się, że starostwo nawet anonimizowało nazwę przedsiębiorstwa, które wydobywa żwir. – Choć to nie jest objęte żadną tajemnicą. Wyższy Urząd Górniczy (WUG) potwierdził, że otwarto na Płoni zakład górniczy, a koncesję na wydobycie podpisał starosta raciborski – dodał Tomasz Kusy.

W reakcji na jego wystąpienie wicestarościna Ewa Lewandowska posłużyła się odpowiedzią ministra energii. Ten zajął stanowisko po interpelacji posła Pawła Jabłońskiego z PiS. W nowej kopalni żwiru odbyły się kontrole WUG i nie wykazały naruszeń. – Kontroli było kilka. Wykazały, że ta koncesja była zgodna z literą prawa, że nie ma tu uchybień – tłumaczyła Lewandowska.

Cała teczka dokumentów

Radny Kusy zwrócił uwagę, że nie powiedział, że doszło do naruszenia prawa przy wydaniu koncesji. – Ta koncesja została wydana wbrew planowi zagospodarowania miasta i WUG to potwierdził na piśmie. Kiedy pan starosta już wydał tę koncesję, to przedsiębiorca może eksploatować złoże żwiru, ale to starostwo wydało błędnie koncesję i ta sprawa nie jest zakończona – poinformował T. Kusy.

Lewandowska odparła, że półprawdy nie są prawdą, a skoro opinia WUG nie była wiążąca dla starosty to – co potwierdziły kontrole – wszystko zostało zrealizowane zgodnie z prawem. – Jest na to dokument – przypomniała o piśmie z ministerstwa energii. Pani wicestarosta wspomniała o kontroli radnych i „całej teczce dokumentów” w tej sprawie, którą otrzymali swego czasu radni Tomasz Kusy i Krzysztof Bajerski. Do tego doszła jeszcze kontrola poselska posła Jabłońskiego oraz działania posła Michała Wosia. – Jest jednoznaczne określenie, że starosta wydał koncesję prawidłowo – podkreśliła pani wicestarosta. – Pierwsze słyszę, proszę o taki dokument – Kusy zwrócił się do E. Lewandowskiej.

Bajerski: napotkaliśmy utrudnianie i zniechęcanie

Starosta raciborski uznał że ze strony radnego Kusego płyną pomówienia i stosowana jest manipulacja słowna. – Ja te zarzuty dementuję, bo starostwo jest dostępne, a dokumenty jawne. Prawnik wskazał, żeby zanonimizować dane przedsiębiorcy. Wy nie chcecie widzieć że wszystko jest lege artis – zwrócił się do radnych opozycji.

Radny Krzysztof Bajerski (Lepszy Powiat) zauważył, że opinia WUG była negatywna, choć przyznał, że także niewiążąca starostę. – Jednak społeczność lokalna negatywnie odebrała udzielenie tej koncesji. My w kontroli napotkaliśmy utrudnianie, zniechęcanie, a przecież zapowiadaliśmy się, wnioskowaliśmy o dokumenty i proces się dłużył – mówił K. Bajerski.

– Pan by chciał mieć wszystko, ale my musimy przestrzegać prawa. Nawet Nowiny napisały, że w tej sprawie nie doszukano się nieprawidłowości – podkreślił starosta raciborski Grzegorz Swoboda.

Referat ochrony środowiska stracił szefową

Lewandowska dodała, że już same pytania z ław opozycji są sugerujące, że doszło do jakiejś nieprawidłowości. – Jeśli opinia WUG nie jest wiążąca, to nie musimy się nią sugerować – mówiła. Dodała, że „te wszystkie kontrole spowodowały bardzo trudną sytuację w referacie, bo na dziś jesteśmy od dłuższego czasu bez kierownika referatu ochrony środowiska”. Szefowa tego działu trafiła na długotrwałe zwolnienie lekarskie.

– Kontrole były panów radnych, pana posła Wosia, pana posła Jabłońskiego. My wywiązujemy się z tego, by wszystko wykazać w trakcie kontroli, ale pytamy prawników co możemy pokazać, a co należy zanonimizować. Ostatecznie panowi radni otrzymali komplet dokumentów, a później pan poseł zwrócił się do ministerstwa. Wydawało się, że sprawa jest już zamknięta, a my do niej wracamy, burzymy porządek – stwierdziła zastępczyni starosty raciborskiego.

(ma.w)

Wicestarościna zarzuciła radnym wprowadzanie chaosu myślowego

Lewandowska dodała, że przedsiębiorca o którym mowa (wydobycie żwiru prowadzi ZRB Kampka z Raciborza) płaci podatki, kupił teren i chce tam docelowo urządzić teren rekreacyjny. – tymczasem z rady płynie cały czas sugestia, że coś robi nie tak. Ten medal ma dwie strony – oświadczyła Lewandowska.

Jeszcze raz powtórzyła, że w tym momencie nie było żadnego naruszenia prawa przy wydaniu koncesji. – Wprowadzacie chaos myślowy w sprawie wydanej koncesji – zarzuciła radnym opozycji.

Tomasz Kusy przyznał, że nie spodziewał się „że ta sesja pójdzie w tą stronę”. – Tak, radni dostali dokumenty, ale dlaczego ich nie mogli dostać 3 miesiące wcześniej? Choć za tym chodziliśmy, dzwoniliśmy. Sprawa ciągle trwa – podkreślił Kusy.

Pani wicestarosta dodała, że może mogło to wszystko odbyć się szybciej, ale wynikało to z dbałości by nie naruszyć procedur.

OGŁOSZENIE

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

BURMISTRZ MIASTA KUŹNIA RACIBORSKA

ogłasza pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Kuźnia Raciborska, położonej w Siedliskach, na arkuszu mapy 1, zapisanej w księdze wieczystej GL1R/00053602/3, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka 335/4 o pow. 0,0795 ha (użytek Bp), cena wywoławcza 70.900,00 zł brutto. Wadium stanowiące 10% ceny wywoławczej wynosi 7.090,00 zł.

Działka położona jest na terenie dla którego miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego utracił ważność. Zgodnie z zapisami Studium kierunków i uwarunkowań zagospodarowania przestrzennego Gminy Kuźnia Raciborska zatwierdzonym uchwałą nr XLII/327/2021 Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej z dnia 25.11.2021 r., działka 335/4 położona jest na obszarze zabudowy związanej z rolnictwem, ozn. symbolem RMM.

Działka ma kształt prostokąta o płaskim ukształtowaniu terenu, jest niezagospodarowana, porośnięta trawą. Teren jest częściowo ogrodzony i nieuzbrojony. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej. Wzdłuż granicy z działką nr 337/3 i nr 335/5 przeprowadzony jest odcinek sieci wodociągowej wykonanej z rury Ø100 mm na długości 57 mb.

Dla działki nr 335/4 Burmistrz Miasta Kuźni Raciborska wydał w dniu 23.03.2026 r. decyzję nr 3/2026 o warunkach zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie budynku mieszkalnego jednorodzinnego z garażem. Decyzja wygasa po upływie 5 lat od dnia, w którym stała się prawomocna tj. licząc od dnia 9.04.2026 r.

Przetarg odbędzie się 3 sierpnia 2026 r., siedzibie Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej przy ul. Słowackiego 4 w Sali Urzędu Stanu Cywilnego o godz. 9.00.

Uczestnikami przetargu mogą być osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych lub osoby prawne, należycie reprezentowane, które **wpłacą wadium najpóźniej do dnia 28.07.2026 r.**

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego, przy ul. Słowackiego 4, (II piętro obok pok.14) oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.kuzniaraciborska.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej www.kuznia-raciborska.bip.info.pl w zakładce menu przedmiotowe/nieruchomości/ogłoszenia o przetargach na zbycie nieruchomości.

Informacji na temat przedmiotu i regulaminu przetargu udziela Referat Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej, ul. Słowackiego 4, pok. nr 14, tel. 32 400 53 10 i tel. 730 500 627.

eprasa.pl d701ec0011

Władysław Dereń o najważniejszych

Najpierw są Kresy, potem powojenna Nysa, siatkarskie boiska i w końcu Racibórz, który staje się jego domem. Władysław Dereń nie lubi opowiadać o sukcesach. Znacznie chętniej wspomina ludzi, których spotyka na swojej drodze. I to właśnie z tych spotkań rodzi się historia sportowca, rafakowca i człowieka, który całe życie stara się nikogo nie zawieść.

Czy są tu jacyś siatkarze?

Pan Władysław pochodzi z Kresów, z miejscowości Kozowa koło Tarnopola. Na Ziemie Odzyskane przyjeżdża z rodzicami Anną i Władysławem Dereniami jako roczne dziecko w 1946 roku. Młodsze rodzeństwo: Kazimierz i Teresa przychodzą na świat już w Nysie, gdzie rodzina przeprowadza się ze wsi Koperniki.

Jego przygoda ze sportem zaczyna się od piłki nożnej, ale w Liceum Ogólnokształcącym w Nysie trafia na wuefistę Jana Pudo, fanatyka siatkówki, który swoją miłość do tego sportu potrafi zaszczepić uczniom. Nauczyciel od razu widzi, że młody Dereń ma talent, którego nie można zmarnować. Idzie mu tak dobrze, że dostaje się do Zakładowego Klubu Sportowego Stal Nysa, gdy ten robi Mistrzostwo Polski juniorów. Nic więc dziwnego, że pierwszą pracę podejmuje w Zakładach Urządzeń Przemysłowych w Nysie, przy których funkcjonuje klub.

W 1964 roku przychodzi powołanie do wojska i pan Władysław trafia do Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego do Poznania. – Podczas obozu w Obornikach Wielkopolskich przyjeżdża porucznik i pyta czy są wśród nas jacyś siatkarze. Zgłaszam się ale tego dnia nic się nie dzieje, więc kładę się spać i zapominam o sprawie. Budzi mnie w nocy i jedziemy w deszczu do Poznania na jego motorze. Okazuje się że odbywają się tam mistrzostwa jednostek wojskowych i brakuje im do składu jednego zawodnika. Po śniadaniu sprawdzają jak gram, a ja jestem głodny piłki więc pokazuję co potrafię. Po południu rozgrywam mecz i wszystko mi wychodzi. Dowódca pułku jest fanatykiem siatkówki. Pamiętam, przychodzi do szatni wita się ze mną, podaje rękę a ja jeszcze wtedy nie umiem oddawać honorów, ani meldować, ale jedno wiem: właśnie kończy się dla mnie wojsko. Zaczynam grać w Olimpii Poznań – relacjonuje pan Dereń po latach.

KS Stal Racibórz. Od lewej stoją: Marian Janas (kapitan), Władysław Dereń, Wojciech Kawalec, Józef Kuźmiński, Franciszek Witkowski, Edward Urbańczyk, Piotr Joszko.

Po powrocie do Nysy nadal gra w Stali, która jest w III Lidze, a po treningach jeździ do swojej dziewczyny, która mieszka pod Głubczycami. Trenerem drużyny od 1966 roku jest Zygmunt Krzyżanowski, jeden z najważniejszych twórców sukcesów reprezentacji Polski w siatkówce kobiet, w tym zdobywczyń wicemistrzostwa Europy. Pan Władysław niezwykle ceni swojego szkoleniowca, ale problem polega na tym, że treningi odbywają się o 19.00 albo 20.00, a w Zakładach Urządzeń Przemysłowych nikt nie ułatwia życia sportowcom i mimo próśb, pan Dereń wciąż dostaje nocne zmiany. Wszystko się zmienia, gdy do Nysy zostaje oddelegowany ze Stali Racibórz Adam Chudziński. – Znamy się, bo to mój kolega z Technikum Mechanicznego w Nysie. On mówi, słuchaj, jak masz dziewczynę, to przychodź do Rafako. Wtedy obowiązuje taki przepis, że jeśli się zmienia stan cywilny, to macierzysty klub musi dać pozwolenie na przejście do innego klubu – tłumaczy pan Dereń. 29 kwietnia 1967 roku Wanda i Władysław biorą więc ślub i planują swoją przyszłość w Raciborzu.

Siatkarze Stali. Stoją od lewej: Marek Mikołajczak (7), Marian Mitręga (11), Zbigniew Surtel (14), Bernard Wilczek (1). Na dole: Wojciech Kawalec (10), Andrzej Szafirski (8), Tadeusz Pohler (13).

Na ślubie Moniki i Wojciecha Kawalców koledzy ze Stali: siatkarz Władysław Dereń (pierwszy z lewej), koszykarz Józef Trybuś i kapitan siatkarzy Marian Janas

Z hali fabrycznej do hali sportowej

8 marca 1967 roku Władysław Dereń zostaje zatrudniony na wydziale kotlarskim Rafako. – Do dzisiaj nie lubię Dnia Kobiet, bo to nie jest dobry czas na rozpoczynanie pracy. Gdziekolwiek się pojawiam, żeby cokolwiek załatwić, to wchodzę w sam środek imprezy. Zastawione stoły, rozbawione towarzystwo i ja jak ten intruz – wspomina ze śmiechem pan Władysław, który w oczekiwaniu na obiecane mieszkanie zajmuje pokój w Hotelu Robotniczym przy ul. Bukowej.

Najpierw pracuje jako ślusarz, potem w rozdzielni, gdzie przygotowuje dokumentację produkcji. Jego kierownikiem jest inżynier Czesław Bujan. – Jedno z największych zleceń, jakie wtedy prowadzę to prace nad walczakiem, którego wytrzymałość sprawdzamy w specjal-

Legitymacja zawodnicza Józefa (Wojciecha) Kawalca

eprasa.pl d701ec0011

meczach, które rozgrywa się w życiu

nych próbach wodnych. Stawiamy go potem przed główną siedzibą firmy jako symbol wyrobów, z których słyniemy – mówi pan Dereń.

Na początku lat 70. zostaje kierownikiem magazynu blach, a po roku Władysław Tarasek przenosi go do działu gospodarki materiałowej, gdzie ma zostać jednym z czterech kierowników. Ten dział zajmuje się sprawozdawczością, sprowadzaniem i upłynnianiem materiałów. Pan Władysław pamięta jak podczas stanu wojennego wszyscy kierownicy muszą brać nocne dyżury i gdy w latach 80. powstaje Kombinat. Jego zadaniem jest wtedy zbieranie danych ze wszystkich należących do niego zakładów i wykonywanie zbiorczych sprawozdań zużycia. To trudna praca, ale dyrekcja jest z niego zadowolona, bo zostaje kierownikiem całego zespołu magazynów. I wtedy zdarza się najbardziej przykry moment w całej karierze zawodowej pana Derenia, bo w magazynie wysokiego składowania ginie 22-letni pracownik. – Pamiętam ten dzień dokładnie, bo jestem wtedy na naradzie dyrektorskiej i nagle ktoś wpada i mnie stamtąd wyciąga. A potem są bezsenne noce, ogromny stres i choć wypadki przy pracy się zdarzają to z ulgą przechodzę do magazynu rur, gdzie jest dużo spokojniej – mówi pan Dereń.

Z Rafo jest też związana jego żona Wanda. Pracuje w wyświetlarni Biura Konstrukcyjnego, a potem, aż do emerytury, na wydziale mechanicznym. – Niczego od rodziców nie dostaję. Wszystko co mam, zawdzięczam własnej pracy. Przez wiele lat spotykając się z ludźmi na różnych naradach zawsze słyszę pod adresem Rafako słowa podziwu. U nas jest największy postęp i ten zakład wszyscy znają. Cieszę się, że przez 40 lat jestem tego częścią – podsumowuje Władysław Dereń.

Zaproszenie na spotkanie sportowców z okazji jubileuszu Stali Racibórz

Podczas meczu z lewej Wojciecha Kawalec i Mieczysław Zobek, z prawej Władysław Dereń

Siatkarze w czasie obozu. Od lewej Franciszek Witkowski, Józef Kuźmiński, Lech Pordzik, Marian Janas i Mieczysław Skorupa. W lewym rogu Wojciech Kawalec.

Gdy każdy dzień wyznacza praca i sport

Sekcja siatkówki, do której trafia zaraz po przeprowadzce do Raciborza Władysław Dereń, zostaje powołana w 1954 roku, ale jej zawodnicy nie uczestniczą w żadnych rozgrywkach mistrzowskich tylko reprezentują fabrykę na spartakiadach i międzynarodowych zawodach zakładowych. Drużyna jest w tym czasie bardziej sekcją TKKF-u niż klubu. Dopiero w 1962 roku dzięki zabiegom Władysława Rusina działacze zgłaszają ją do rozgrywek w klasie A. Już w pierwszym roku zawodnicy zdobywają mistrzostwo i awans do ligi okręgowej. Ponieważ zespół jest zbyt słaby by stawić czoło najlepszym drużynom okręgówki, działacze doprowadzają do fuzji z miejscowym AZS-em, grającym tak jak Stal w A klasie. Wzmocniona drużyna Stali przystępuje do rozgrywek w sezonie 1963/64 i przez dwa sezony walczy o utrzymanie się w lidze. Dopiero w trzecim sezonie, wzmocniona kilkoma zawodnikami, w tym Henrykiem Wypiórem (byłym zawodnikiem katowickiego Baildonu) zaczyna osiągać wyższe pozycje w tabeli by w kolejnych sezonach stać się czołowym zespołem województwa opolskiego.

W 1967 roku drużynę zasila Władysław Dereń. – Trenujemy w sali gimnastycznej Technikum Budowlanego, bo wtedy jeszcze hali sportowej nie ma. Trenerem jest Adam Chudziński, który mnie do Raciborza ściąga. W drużynie oprócz mnie gra wtedy Wojciech Kawalec, Mieczysław Zobek, Józef Kuźmiński i Franek Witkowski. Oni wszyscy są po raciborskim SN-ie. Potem przychodzi Mieczysław Skorupa, który jest absolwentem Politechniki Gdańskiej i zostaje po Adamie Chudzińskim naszym trenerem – tłumaczy pan Władysław.

W latach 80. pan Dereń zaczyna trenować siatkarzy juniorów. – Mam bardzo dobrą klasę z Technikum Mechanicznego w Raciborzu. Fajne chłopaki. Zdobywam z nimi Mistrza Powiatu Raciborskiego, a w finałach wojewódzkich w Opolu zajmujemy trzecie miejsce. Praca z młodzieżą jest dla mnie wielką satysfakcją. Jest wśród nich Janusz Piszek, który studiuje potem w Wojskowej Akademii Technicznej ale po powrocie jeszcze gra i Jan Nowakowski. Jestem jeszcze wtedy zawodnikiem i przygotowuję też milicjantów do mistrzostw województwa katowickiego. Oni się dziwią jak moja żona to wytrzymuje, bo o 6.00 zaczynam pracę, o 16.00 trenuję juniorów, dwie godziny później mam trening ze swoją drużyną siatkarzy, a o 20.00 trenuję milicjantów. Jak wracam do domu o 23.00 to już mi się nic nie chce. Mówię o sobie, że ze mnie jest chłop małorolny, bo duży chłop ale pełniący małą rolę – wspomina ze śmiechem pan Władysław.

Kiedy Stal awansuje do II ligi działacze klubu zaczynają ściągać zawodników z Katowic. Przychodzi trzech nowych siatkarzy, którzy chcą się skupić na karierze sportowej i oczekują, że reszta też zrezygnuje z pracy zawodowej. – Mówię im, słuchajcie, ja mam rodzinę, dwójkę dzieci i pracy nie porzucę. Jeżeli będziecie trenować rano, a mnie załatwią zwolnienie, to przyjdę na trening i z powrotem wrócę do zakładu. Okazuje się że tylko ja tak myślę, więc musimy się rozstać – tłumaczy pan Władysław, który za namową Zbigniewa Hryckiewicza jeszcze przez pewien czas kieruje sekcją piłki nożnej, ale potem już do sportu nie wraca. Ma wreszcie czas dla rodziny i stara się go spożytkować jak najlepiej potrafi. – Wie Pani, jest taka sentencja, że życie rodziców to księga, którą dzieci czytają. I my z żoną całe życie staraliśmy się napisać mądrą książkę. Mam nadzieję, że nam się udało – podsumowuje Władysław Dereń.

Katarzyna Gruchot

SEKCJA PIŁKI SIATKOWEJ KS „STAL"
w RACIBORZU

ma zaszczyt zaprosić

OB. J. Kawalec

wraz z osobą towarzyszącą

NA SPOTKANIE Z ZAWODNIKAMI SEKCJI
z okazji uzyskania awansu do II-giej ligi

11. 06. 1980, godz. 17.00, Lekartów restauracja „Hawana"

Zaproszenie na spotkanie z okazji awansu siatkarzy do II Ligi

Autorka tekstu prosi osoby, które chcą się podzielić swoimi wspomnieniami z pracy w fabryce w czasach PRL-u o kontakt mejlowy: k.gruchot@nowiny.pl

eprasa.pl d701ec0011

Walka o mistrzostwo

KS. DANIEL JASZCZYSZYN

Szczęść Boże, dzień dobry! Gdy kilka lat temu niemiecki piłkarz Felix Nmecha zaczął publikować w mediach społecznościowych treści związane ze swoją chrześcijańską wiarą, zapewne nie przypuszczał, że stanie się bohaterem ogólnokrajowej debaty. Dziś pomocnik reprezentacji Niemiec i Borussii Dortmund jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych przykładów sportowca, którego religijność budzi równie duże zainteresowanie jak gra na boisku.

Nmecha otwarcie mówi o swojej wierze, odwołuje się do Biblii i podkreśla znaczenie chrześcijaństwa w codziennym życiu. Dla wielu kibiców jest to rzecz całkowicie naturalna. Inni jednak zarzucają mu promowanie zbyt konserwatywnego światopoglądu. W niemieckich mediach po meczu Niemcy – Curaço rozgorzała dyskusja, czy sportowiec powinien publicznie mówić o swoich przekonaniach religijnych.

W rzeczywistości nie chodzi wyłącznie o jednego piłkarza. Spór wokół Felixa Nmechy odsłania znacznie głębsze pytanie: czy człowiek publiczny ma prawo otwarcie mówić o swojej wierze? A jeśli tak, czy społeczeństwo jest gotowe zaakceptować religijność widoczną poza murami świątyń?

Krzyżyk przed pierwszym gwizdkiem

Patrząc na współczesny futbol, można odnieść wrażenie, że jest on światem zdominowanym przez wielkie pieniądze, sponsorów i marketing. Jednak wystarczy obejrzeć dowolny mecz najwyższej rangi, by zauważyć, że religia wciąż jest obecna na stadionach.

Piłkarze wykonują znak krzyża przed wejściem na murawę. Klękają do modlitwy po zdobytych bramkach. Wskazują niebo po zwycięstwie. Dla jednych są to gesty symboliczne, dla innych – autentyczne świadectwo wiary.

Wśród uczestników obecnego Klubowego Mundialu FIFA nie brakuje zawodników, którzy otwarcie przyznają się do chrześcijaństwa. Bramkarz reprezentacji Brazylii i Liverpoolu Alisson Becker wielokrotnie podkreślał, że modlitwa pomaga mu radzić sobie z presją zawodowego sportu. Francuz Olivier Giroud w wywiadach mówił, że wiara daje mu poczucie równowagi i pomaga zachować właściwe proporcje między życiem rodzinnym a karierą.

Podobnie Luka Modrić, legenda chorwackiej piłki, wielokrotnie dawał wyraz swojemu przywiązaniu do katolicyzmu. Po sukcesach reprezentacji Chorwacji zawodnicy nieraz uczestniczyli we wspólnych modlitwach i dziękowali Bogu za osiągnięte wyniki.

Warto przypomnieć również postać Brazylijczyka Kaká. Były zdobywca Złotej Piłki stał się symbolem piłkarza, który nie wstydzi się swojej wiary. Po zwycięstwach prezentował koszulkę z napisem „I belong to Jesus" – „Należę do Jezusa". Jego świadectwo było słyszane na całym świecie.

Także wielu młodych zawodników, takich jak Jude Bellingham czy Vinícius Júnior, nie ukrywa duchowego wymiaru życia. Choć nie zawsze mówią o nim szeroko w mediach, gesty wykonywane na boisku pokazują, że religia pozostaje dla nich ważnym elementem tożsamości.

Gdy Real Madryt niesie puchar do katedry

Jednym z najbardziej charakterystycznych przykładów związku futbolu z tradycją religijną pozostaje Real Madryt.

Po zdobyciu kolejnych triumfów w Lidze Mistrzów zawodnicy i działacze klubu wielokrotnie odwiedzali katedrę Almudena w Madrycie, składając zdobyte trofea u stóp figury Matki Bożej Almudena, patronki miasta. Dla jednych może to być zaskakujący widok. Dla mieszkańców hiszpańskiej stolicy jest to jednak element lokalnej tradycji, wyraz wdzięczności i zakorzenienia w historii.

Podobne związki odnajdujemy również w innych klubach. Celtic Glasgow powstał pod koniec XIX wieku dzięki inicjatywie katolickiego zakonnika, brata Walfrida, który chciał pomagać ubogim irlandzkim emigrantom żyjącym w Szkocji. Do dziś katolickie korzenie pozostają ważną częścią tożsamości klubu.

W Ameryce Łacińskiej wiele drużyn organizuje uroczystości religijne przed rozpoczęciem sezonu. Piłkarze uczestniczą w Mszach świętych, proszą o błogosławieństwo i wspominają patronów swoich miast. Dla europejskiego kibica może wydawać się to egzotyczne, lecz dla milionów ludzi jest czymś równie naturalnym jak śpiew klubowego hymnu.

Nie tylko chrześcijanie

Warto jednak podkreślić, że obecność religii w sporcie nie ogranicza się wyłącznie do chrześcijaństwa.

Jednym z najbardziej znanych przykładów jest Mohamed Salah. Gwiazda Liverpoolu po zdobyciu bramek wykonuje muzułmański pokłon dziękczynny. Podobnie postępuje Sadio Mané, który wielokrotnie podkreślał znaczenie islamu w swoim życiu.

Coraz częściej mówi się również o młodym talencie FC Barcelony, Lamine Yamalu. Młody reprezentant Hiszpanii nie ukrywa swojego przywiązania do islamu. W czasie ramadanu dostosowuje codzienne funkcjonowanie do wymogów religijnych, podobnie jak wielu innych zawodowych sportowców.

W ostatnich latach zdarzały się sytuacje, gdy sędziowie przerywali mecze na kilka chwil po zachodzie słońca, aby zawodnicy mogli zakończyć dzienny post. Takie decyzje były wyrazem szacunku dla wolności religijnej sportowców.

To ważna lekcja dla współczesnego świata. Wolność religijna nie jest przywilejem jednej grupy. Dotyczy chrześcijan, muzułmanów, żydów i przedstawicieli innych religii. Obejmuje również osoby niewierzące.

Czy sportowcom wolno mówić o Bogu?

To właśnie tutaj znajduje się sedno całej dyskusji.

Wolność religijna jest jednym z podstawowych praw człowieka. Gwarantują ją zarówno Europejska Konwencja Praw Człowieka, Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, jak i Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej.

Prawo to oznacza nie tylko możliwość wyznawania określonej religii w prywatności własnego domu. Obejmuje także możliwość publicznego manifestowania swoich przekonań, o ile nie narusza się praw innych osób.

Kluczowe jest tutaj rozróżnienie pomiędzy świadectwem a przymusem. Czym innym jest powiedzenie: „Jestem chrześcijaninem", „Jestem muzułmaninem" czy „Moja wiara pomaga mi w życiu", a czym innym próba narzucania własnych przekonań innym ludziom.

Społeczeństwo pluralistyczne nie polega na eliminowaniu religii z przestrzeni publicznej. Polega na umożliwieniu pokojowego współistnienia różnych światopoglądów.

Jeżeli sportowiec może publicznie wspierać określone inicjatywy społeczne, ekologiczne czy polityczne, trudno znaleźć racjonalny argument, dlaczego nie miałby mówić również o swojej wierze.

Ograniczanie takiej możliwości prowadziłoby do szczególnej formy dyskryminacji światopoglądowej. W praktyce oznaczałoby bowiem, że niektóre przekonania wolno wyrażać publicznie, a inne należy zachować wyłącznie dla siebie.

Wiara w świecie wielkich pieniędzy

Współczesny futbol jest jednym z największych biznesów świata. Najlepsi zawodnicy zarabiają miliony euro rocznie. Każdy ich ruch analizowany jest przez media i miliony kibiców.

To rzeczywistość ogromnej presji. Jedna nieudana akcja może wywołać falę krytyki w internecie. Kontuzja potrafi przekreślić wieloletnie plany. Sukces i porażka bywają od siebie oddalone o kilka sekund.

Nic dziwnego, że wielu sportowców szuka punktu oparcia poza stadionem.

Dla jednych jest nim rodzina. Dla innych działalność charytatywna. Wielu odnajduje go właśnie w wierze. Religia pomaga zachować pokorę po zwycięstwach i nie załamać się po porażkach. Przypomina, że wartość człowieka nie zależy wyłącznie od liczby zdobytych bramek czy wysokości kontraktu.

Więcej niż futbol

Stadiony XXI wieku są miejscem spotkania ludzi różnych narodów, kultur i religii. Spotykają się tam chrześcijanie, muzułmanie, żydzi, agnostycy i ateiści. Łączy ich pasja do sportu.

Nie trzeba podzielać wiary Felixa Nmechy, Mohameda Salaha czy Luki Modricia, aby uznać ich prawo do publicznego wyrażania własnych przekonań. Tak samo jak nie trzeba zgadzać się z czyimiś poglądami politycznymi, by bronić prawa do ich głoszenia.

Prawdziwa wolność nie polega na tym, że ludzie wierzący milczą. Polega na tym, że każdy może mówić o tym, co uważa za ważne, przy jednoczesnym szacunku dla innych.

I być może właśnie dlatego pytanie o miejsce Boga na stadionie jest dziś tak naprawdę pytaniem o kondycję współczesnej demokracji. Bo jednym z najważniejszych sprawdzianów wolnego społeczeństwa pozostaje to, czy potrafi ono uszanować przekonania tych, którzy myślą inaczej.

eprasa.pl d701ec0011

Olga Drenda: kręci mi się w głowie filmowa taśma.

W książce „Non stop kino” napisała o raciborskim Bałtyku

Olga Drenda była gościem na spotkaniu autorskim w raciborskim Kinie Bałtyk. Książka traktuje o wszystkich kinach należących do Instytucji Filmowej Silesia Film, która zarządza „Bałtykiem”.

Olga Drenda przyjechała do raciborskiego kina na spotkanie autorskie poświęcone jej nowej książce

– Można powiedzieć, że przepłynęła pani Bałtyk, ocalała i jest w pełni sił i to nie tylko twórczych. Proszę opowiedzieć o pracy nad tą książką, której bohaterką jest też raciborskie kino. W rozdziale o Kinie Bałtyk wskazuje pani, że to jest takie kino nie do zniszczenia, że wszelkie kataklizmy, które go dotykają, to potrafi przetrwać.

– Bardzo mi zaimponowało to, jak absolutnie niezłomne jest kino Bałtyk i że nie daje się żadnym przeciwnościom losu ani transformacji ustrojowej, ani powodzi. Bardzo go za to podziwiam. Kino Bałtyk to było jedno z dwóch kin, którego nie odwiedzałam regularnie w moim życiu. Książka „Non stop Kino”, do której stworzenia zostałam zaproszona przez Instytucję Filmową Silesia Film, powstała też dlatego, że pochodzę z tego regionu, jestem Mikołowianką, a mieszkałam bardzo długo w Katowicach. Po prostu regularnie przez wiele lat chodziłam i nadal chodzę do przynajmniej trzech z pięciu kin, o których jest mowa w książce. Akurat w tym przypadku chodzi o te kina katowickie: Światowid, Kosmos, Rialto.

– Miała pani okazję rozmawiać podczas spotkania autorskiego z Adrianem Szczypińskim. On jest lokalnym dokumentalistą. Zrealizował już wiele filmów o lokalnej historii, a swój pierwszy dokument stworzył o Kinie Bałtyk. To ciekawe zestawienie kogoś kto napisał o kinie z kimś kto historię tę przedstawił w formie filmu.

– Jego dokument został zrealizowany z okazji cyfryzacji kina, prawda? Czyli kolejnego takiego przełomu technologicznego w dziejach placówki. Było to dla mnie na pewno bardzo ważne źródło przy pracy. Po prostu zanim mogłam porozmawiać osobiście, przyjechać na miejsce i porozmawiać z ludźmi zaangażowanymi w funkcjonowanie kina Bałtyk. Pojawiają się tam rozmówcy, z którymi już nie ma możliwości porozmawiać. Na przykład pan Paweł Newerla, który miał niesamowitą pamięć i wiedzę jeśli chodzi o historię Raciborza.

– Pani rozmawiała z tymi, którzy są związani z tym kinem. Na spotkaniu autorskim był obecny kinooperator, pan Wiesław Guz, który pamięta czasy, kiedy to kino pękało w szwach, bo na przeboju np. sagę Gwiezdnych Wojen, czy „Wejście smoka” – klasyk karate, ciągnęły tu tłumy.

– Wiem, że nawet była tutaj sala telewizyjna, ponieważ to było takie miejsce spotkań ogólnie. Muszę przyznać jeszcze to, co wyłoniło się ze wszystkich rozmów dotyczących wszystkich kin. Kinooperatorzy to jest najbardziej rozgadana grupa. To jest taki zawód dość samotny. Natomiast jeśli chodzi o dzielenie się anegdotami, taką potrzebę po prostu wygadania się, opowiedzenia tych historii, które się zapamiętało, które się zauważyło, to zdecydowanie jeżeli chodzi o takie różne kategorie rozmówców, kinooperatorzy mówili najwięcej.

– Czy w badaniu dziejów raciborskiego kina było coś takiego specyficznego, co nie jest charakterystyczne dla kin z pozostałej części sieci? Katowickie mają swoją specyfikę, bo to są wielkomiejskie kina. My jesteśmy zupełnie innym ośrodkiem miejskim, ale mimo wszystko to słowa Adriana Szczypińskiego, cytat z dziś: Bałtyk jest jednym z cudów Raciborza.

O, zdecydowanie to, o czym rozmawialiśmy już wcześniej, czyli po prostu odporność na przeciwności losu i to takie naprawdę bardzo poważne ciosy, dlatego że to kino przetrwało i ten najtrudniejszy okres początku lat 90, kiedy kina miały obowiązek usamodzielnić się, co zakończyło się po prostu końcem działania dla wielu z nich. Natomiast Bałtyk utrzymał się i potem funkcjonował w takiej hybrydowej, trochę osobliwej formie, która właściwie mogła się wydarzyć chyba tylko w Polsce lat 90. To był tak szalony pomysł, bo kino połączono z knajpą i taką salą koncertową, imprezową. Funkcjonowało w ten sposób przez wiele lat. Właśnie jako takie przetrwało też powódź. Ale ciekawe jest to, że właśnie jak ustalił pan Adrian, to był powrót do korzeni w pewnym sensie, dlatego że przecież kino Bałtyk powstało jako kino w restauracji.

– Spytam jeszcze o konstrukcję tej książki. Bo rozumiem, że ten model zastosowany przy kinie Bałtyk też przy innych się sprawdził i to opowieści ludzi tworzą tą książkę.

– Tak. To jest książka przede wszystkim, o byciu w kinie i byciu na fotelu widza i pracy i zarządzaniu kinem na przykład, więc po prostu z każdej perspektywy i od takiej strony organizacyjnej i od strony bycia po prostu regularnie kimś, kto do tego kina przychodzi i ma związane z nim wspomnienia. Więc zależało mi, żeby jak najwięcej głosu tutaj przekazać ludziom, którzy jak najwięcej po prostu pamiętają, mogą się podzielić różnymi historiami, żeby jak najwięcej było takiej historii mówionej.

Rozmawiał Mariusz Weidner

REKLAMA

ostromed CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

Kompleksowa diagnostyka USG
lek. Witold Ostrowicz specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG pacjentów przyszpitalnych poradni wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; Asystent Zakładu Diagnostyki Obrazowej w Wojewódzkim Szpitalu Chirurgii Urazowej w Piekarach Śląskich

Poradnia ginekologiczno-położnicza
lek. Tomasz Chmura specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Karolina Perszel – lekarz w trakcie specjalizacji z ginekologii i położnictwa

Poradnia kardiologiczna
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk specjalistka kardiologii; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG; Holter ciśnieniowy

Poradnia hepatologiczna
lek. Anna Kusaj-Potysz specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby

Poradnia chorób płuc
lek. Barbara Gembalczyk-Biały specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia diabetologiczna

Poradnia internistyczna

Poradnia geriatyczna
lek. Justyna Jaśnikowska specjalista chorób wewnętrznych, diabetologii i geriatrii

Poradnia nefrologiczna

Poradnia chorób metabolicznych
lek. Joanna Siemiątkowska specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy i chorób metabolicznych

Gabinet psychologiczny
mgr Sandra Duda – specjalista psychologii, badania psychologiczne z zakresu transportu i medycyny pracy

Poradnia alergologiczna

Poradnia chorób płuc

Poradnia internistyczna
dr n. med. Łukasz Labus – specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia otolaryngologiczna
lek. Jacek Wałek specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska specjalista otolaryngolog

Poradnia chirurgiczna
lek. Aleksander Chlubek – specjalista chirurgii ogólnej

Poradnia internistyczna
lek. Bożena Sienkiewicz specjalista chorób wewnętrznych

Poradnia urologiczna
lek. Jacek Madejski – specjalista urolog

Poradnia ortopedyczna
lek. Michał Jaśnikowski specjalista ortopedii i traumatologii

Poradnia zdrowia psychicznego
lek. Radosław Wilk – specjalista psychiatrii

Poradnia chirurgii dziecięcej
lek. Paulina Brauner – lekarz w trakcie specjalizacji z chirurgii dziecięcej w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach

Poradnia dietetyczna
mgr Magdalena Kopel – dietetyk kliniczny

Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński tel. 32 454 34 58

Szpitalny punkt pobrań krwi
tel. 32 755 50 07, tel. kom. 539 149 649

Spirometria

Alergiczne Skórne Testy Punktowe (Prick Test)

NOWOŚĆ!
SWE – ELASTOGRAFIA WĄTROBY
Nieinwazyjna ocena stopnia zwłóknienia wątroby

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669
ul. Jana Kasprowicza 1 Racibórz
www.ostromed.pl

eprasa.pl d701ec0011

Tort i głośne 100 lat dla prezydenta Raciborza w ZSP4 w Studziennej

Prezydent Raciborza – Jacek Wojciechowicz odbiera tort urodzinowy sprezentowany mu przez społeczność ZSP4 w Raciborzu – Studziennej

Jacek Wojciechowicz obchodził 26 czerwca swoje 63 urodziny i z tej okazji społeczność Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 4 w Raciborzu-Studziennej podarowała mu tort urodzinowy, a dzieci zgromadzone na miejskiej uroczystości zakończenia roku szkolnego odśpiewały „sto lat" włodarzowi. Prezydent nie krył zaskoczenia ceremonią, a swoją przemowę zaczął od podziękowań za miłe życzenia.

Finał roku szkolnego w Studziennej zorganizowano w piątek rano, choć początkowo planowano uroczystość w godzinach południowych. Termin zmieniono, bo dwie godziny później na Zamku Piastowskim odbyło się wojewódzkie zakończenie roku szkolnego z udziałem wiceministra edukacji Henryka Kiepury.

Życzenia wszystkiego najlepszego złożyła Jackowi Wojciechowiczowi dyrektor ZSP4, Ilona Fichna. Mówiła m.in., żeby prezydent się nie zmieniał, pozostał takim, jaki jest. Dziękowała Wojciechowiczowi, że ten dwukrotnie pomógł w organizacji meczów piłkarskich w oddanej niedawno do użytku hali sportowej. Zmierzyły się w nich ekipy urzędników i dzieci szkolnych. – Dzieci bardzo chciały zagrać przeciwko drużynie pana prezydenta – podkreślała I. Fichna. Ekipa Wojciechowicza dwukrotnie przegrała. Pani dyrektor powiedział podczas składania życzeń, że zaprasza głowę miasta na kolejny mecz, może we wrześniu.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w Raciborzu było okazją do wyróżnienia uczniów z najlepszymi osiągnięciami mijających 12 miesięcy (olimpiady przedmiotowe, konkursy) oraz nauczycieli, którzy ich przygotowali. We wrześniu zaplanowano kolejne rozdanie stypendiów pieniężnych prezydenta miasta.

Naczelnik wydziału edukacji Krzysztof Żychski powiedział Nowinom, że szkoła w Studziennej została wybrana na gospodarza miejskiego zakończenia roku szkolnego z uwagi na nowy obiekt, który Miasto zbudowało tu niedawno. – To była jedyna szkoła w mieście bez sali gimnastycznej, bo ćwiczono tu wcześniej w niewielkiej salce w budynku. Teraz ZSP4 ma najlepszą infrastrukturę sportową w Raciborzu – podkreślił Żychski. Zapowiedział, że miejska inauguracja roku szkolnego 2026/27 odbędzie się w SP18, które od 1 września będzie ZSP nr 5, bo w murach placówki podejmą naukę przedszkolaki z przenoszonych do „osiemnastki" placówek z Żółkiewskiego i Mysłowickiej. **(ma.w)**

„Zawód nauczyciela staje się coraz trudniejszy"

Wiceminister Kiepura wręczył medale Komisji Edukacji Narodowej. Otrzymali je starosta Swoboda i kierownik Bohr-Cyfka

- **Wojewódzkie zakończenie roku szkolnego na Śląsku zorganizowano w Raciborzu, na Zamku Piastowskim.**
- **Gościem honorowym wydarzenia był wiceszef resortu edukacji, były starosta kłobucki – Henryk Kiepura. Wśród uczestników uroczystości byli także wicewojewoda śląski oraz wicemarszałek województwa.**
- **Impreza zaczęła się od tańca – poloneza, w którym prym wiedli starosta raciborski – Grzegorz Swoboda i Śląska Kurator Oświaty – Aleksandra Dyla.**
- **Na scenie zamkowej wręczono prestiżowe odznaczenia, medale Komisji Edukacji Narodowej. W gronie uhonorowanych znaleźli się włodarz powiatu oraz kierująca referatem oświaty w raciborskim starostwie Ewa Bohr-Cyfka.**

Z przemowy wiceministra edukacji Henryka Kiepury:

Bardzo ważnym elementem naszej oświaty są samorządy Ja przez wiele ostatnich lat, przez 10 ostatnich lat, zanim trafiłem do Sejmu i do ministerstwa, byłem starostą powiatu kłobuckiego w województwie śląskim. Stąd wiem jak ważne dla samorządu w województwie śląskim i tutaj w powiecie raciborskim dla pana starosty Grzegorza Swobody w sąsiednim powiecie wodzisławskim dla pana starosty Leszka Bizonia jest zajmowanie się edukacją młodzieży. To jest zdecydowanie numer jeden dla naszych samorządowców. Możemy zrezygnować z pewnej inwestycji, z drogi, z chodnika, ale samorządy trzymają wysoki poziom edukacji. To jest najważniejsze, co możemy zrobić dla młodego pokolenia.

Z mojego powiatu kłobuckiego pochodzi świętej pamięci pan profesor Marian Zembala. Myślę, że wszystkim znany. Pracowaliśmy, współpracowaliśmy bardzo blisko, kiedy byłem starostą. Zawsze podkreślał, że najważniejsza jest praca w zespole, bo ona daje najlepsze efekty. Można iść samemu i może przez jakiś czas pójdzie się szybciej, ale jak się idzie w grupie, to zajdzie się dalej.

Dlatego dziękowałem uczniom, nauczycielom, dyrektorom i dziękuję całemu zespołowi pani kurator Aleksandry Dyli, bo wasza praca jest bardzo ważna. Dziękuję za współdziałanie, za otwartość, jaką wprowadziliśmy do funkcjonowania oświaty w województwie śląskim, ale również w zgodzie z panią minister Barbarą Nowacką już od wiosny 2024 roku w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Dzisiaj zostali odznaczeni przede wszystkim przedstawiciele samorządu. Na dzień nauczyciela docenimy nauczycieli, dyrektorów.

(oprac. m)

W polonezie zatańczyli kurator Aleksandra Dyla i starosta Grzegorz Swoboda. Włodarz oraz kierowniczka referatu oświatowego w starostwie – Ewa Bohr-Cyfka zostali odznaczeni Medalami Komisji Edukacji Narodowej.

eprasa.pl d701ec0011

Z jazdą jest tu jak z huśtaniem

Nowy pumptrack w Kornicach – 200 metrów frajdy

W Kornicach wyrósł nowy gminny pumptrack, czyli tor jazdy dla rowerzystów, miłośników hulajnóg czy deskorolek. Przed oficjalnym oddaniem go do użytku – 26 czerwca 2026 roku rozmawialiśmy z wykonawcą inwestycji z firmy Veloprojekt.

– Ten pumptrack jest całkiem sporych rozmiarów, słyszałem, że w tej chwili, to największy tego typu obiekt i to nie tylko w powiecie raciborskim.

Maciej Kucbora, firma Veloprojekt: – Jesteśmy projektantem i wykonawcą pump trucka w Kornicach. Faktycznie, jest to jeden z większych pumptracków w okolicy. Ma aż 200 m bieżących linii jezdnej. Jest to taki uniwersalny pumptrack dla bardzo szerokiego spektrum użytkowników, czyli mogą tutaj nauczyć się balansu, techniki jazdy, techniki skręcania i skakania, użytkownicy rowerów, hulajnóg, rolek, deskorolek i tak dalej. Jest zaprojektowany w taki sposób, aby użytkownicy poruszali się po nim w jednym kierunku. W związku z tym jest dosyć niskie ryzyko zderzenia czy też wypadku. Nawierzchnia asfaltowa nadaje temu obiektowi dobrej przyczepności i jest to w tej chwili jeden z popularniejszych sposobów na spędzanie wolnego czasu na tych urządzeniach na wolnym powietrzu. Jako Veloprojekt zaprojektowaliśmy i wybudowaliśmy ponad 160 tego typu obiektów w Polsce i za granicą.

– Czy Veloprojekt często buduje tego typu obiekty dla mniejszych jakby społeczności, czy jednak pracujecie w większych ośrodkach?

– Z naszego doświadczenia wynika, że tego typu obiekty głównie powstają, paradoksalnie można powiedzieć, w mniejszych miejscowościach. Bardziej niż w centrach dużych miast. Przypuszczam, że jest to związane z tym, że dostępność działek w dużych miastach jest zwyczajnie mniejsza. Gminy nadgraniczne często korzystają z jakichś funduszy unijnych, funduszy transgranicznych. Jest to bardzo popularny obecnie rodzaj inwestycji.

– Czy w kontekście waszej oferty, tego typu obiekt można nazwać dużym?

– Jest to obiekt taki znajdujący się w takim idealnym optimum, takim środku naszego portfolio. Obiekty tej wielkości to już są obiekty, które mieszczą jednocześnie około 10 użytkowników jeżdżących równocześnie po pętli, także już całkiem pojemne. Może się to wydawać laikom niewiele 10 użytkowników na raz. Trzeba natomiast wiedzieć, że jest to zajęcie bardzo wysoko wydajne, po dwóch kółkach, trzech pętlach na takim pumptracku jesteśmy już na bardzo wysokim tętnie, więc musimy odpocząć kilka minut i wtedy następuje wymiana, więc jednocześnie de facto może się tu bawić nawet kilkadziesiąt osób całkiem bezkolizyjnie.

– Pan sprawdzał teraz tak tuż przed tym otwarciem oficjalnym jakieś nie wiem niuanse tutaj przy tej budowli. Na co pan zwracał uwagę?

– Już podczas budowy jest odbywamy taki etap każdej inwestycji, czyli testy jezdne, czyli przed rozłożeniem masy bitumicznej, przed zakryciem konstrukcji testujemy te ten obiekt i wprowadzamy delikatne korekty co do wysokości przeszkód, rozmiaru, skoków i tak dalej. Cała zabawa na pum trucku ma polegać z założenia na tym, żeby dało się tu poruszać na każdym z tych sprzętów. bez pedałowania, czyli odpychając się, wykonując takie skoordynowane ruchu jak na huśtawce, napędzamy rower i nie używamy właściwie łańcucha. Nawet odbywają się takie konkurencje pumptrackowe, jazda bez łańcucha, czyli zdejmuje się łańcuch i zawodnicy tak, żeby nie oszukiwać, nie dawać jakiejś tam małej korby ścigają się bez bez napędu.

– Lepiej jest wsiąść tutaj na hulajnogę i więcej frajdy będzie z takiej jazdy pumptrackiem?, czy lepszy jest tu rower?

– To już bardzo indywidualna sprawa. Mój syn na przykład jeździ na hulajnodze i świetnie sobie radzi na pumptracku. Mieliśmy też użytkowników rolek, deskorolek, także działa to w przypadku każdego sprzętu tak samo. Natomiast my jako firma pochodzimy z branży rowerowej. Cały nasz zespół jest rowerowy i projektujemy to stricte pod rowery, pod większe koła. Jednak jest to absolutnie zabawa dla każdego.

– Co by pan radził tym młodym nowym użytkownikom tego obiektu na początek?

– Najważniejsze jest to, żeby zapoznać się z regulaminem, dowiedzieć się, że jeździmy w odpowiednim kierunku, zobaczyć w jaki sposób są narysowane strzałki na zakrętach, żeby nie zaburzać tego ruchu i nie powodować bezpieczeństwa. Założyć kask na głowę. Zalecamy też ochraniacze na kolana lub łokcie i łokcie. Trzeba wczuć się, jakby na tyle intuicyjne, jak na wspomnianej huśtawce, żeby ciągnąć kierownicę odpowiednim momencie, popychając pedałami, napędzając swój sprzęt. Rower wtedy sam się toczy i na tym polega zabawa, a później można robić przeskoki, jazdę na tylnym kole. Robić to na rozmaity sposób wraz ze wzrostem prędkości i umiejętności.

Rozmawiał Mariusz Weidner

Maciej Kucbora testował kornicki pumptrack przed otwarciem

Woda i wiatr. Gmina Pietrowice Wielkie poleca trasy rowerowe

Wójt Adam Wajda: Przy okazji otwarcia naszego pumptracku chcemy także zakomunikować i zaprosić oczywiście na nasze trasy rowerowe, trasy po gminie Pietrowice Wielkie, gdzie wyznaczyliśmy trasy nie takie żeby po prostu były, ale były tematyczne. Uważamy, że każdy rowerzysta ma cel swojej trasy.

Mamy trasy zabytkowe, sportowe, widokowe w myśl hasła: woda i wiatr. Chodzi o ukazanie piękna gminy Pietrowice widzianego właśnie z perspektywy rowerzysty. Będzie ciekawe, zapraszamy wszystkich.

Okres wakacyjny, okres wypoczynku, okres rekreacji najlepiej spędzić w gminie Pietrowice Wielkie. Trasy są. Wystarczy zeskanować kod QR. Będzie dostępny na naszych wszystkich mediach społecznościowych ta informacja i na Google Maps będzie można zobaczyć różne trasy, różne kolory i zwiedzać dowoli. Na pewno będzie pięknie, ciekawie i rekreacyjnie.

W otwarciu obiektu dla rowerzystów wzięło udział Stowarzyszenie Rowerowy Cyprzanów. Wójt mówił, że rower jest ich pasją. – Jeżdżą po różnych trasach, różnych miejscach i myślę, że najskuteczniej zachęcą, żeby przyjechać rowerem do gminy Pietrowice Wielkie – przedstawił cyklistów włodarz gminy.

Adrian Nikiel, prezes stowarzyszenia Rowerowy Cyprzanów: Zajmujemy się turystyką, rekreacją rowerową. Jeździmy po całej Polsce, ale przeważnie po gminie. Organizujemy różne wspaniałe rajdy, w tym rajdy na orientację. Wybieramy takie miejsca, gdzie ludzie miejscowi nie wiedzą, że takie coś jest. To właśnie rajdy na orientację. Nasze stowarzyszenie liczy 28 członków. Regularnie organizujemy rajdy przeważnie takie dalsze, wtedy jedzie około 15 osób, choć najwięcej pojechało 96.

Gmina Pietrowice Wielkie ma największą liczbę typowych ścieżek rowerowych, po których można jeździć i to jest ogółem ponad 50 km utwardzonych ścieżek wśród pól uprawnych, w zasadzie bez ruchu samochodowego.

Można pojeździć spokojnie, przede wszystkim bezpiecznie, gdzie omijamy główne drogi. Zawsze to można tak połączyć i te ścieżki są tak połączone, że swobodnie można nawet z małymi dziećmi sobie pojeździć.

Rowerowy Cyprzanów to już jest organizacja, która swoim zakresem szeroko wytycza kręgi poza gminę Pietrowice Wielkie. Udział w naszych projektach biorą już praktycznie uczestnicy z całej Polski. Na przykład z Warszawy i to dosyć regularnie, już nie już nie wspomnę o Czechach. Mamy zaprzyjaźnionych cyklistów w Beskidzie Żywieckim. To jest taki towar ekspertowy.

Bierzemy też udział w wyjazdach międzynarodowych do zaprzyjaźnionej gminy w Niemczech. Ostatnio jest bardzo modne takie pojęcie przestrzeni, a te trasy rowerowe, to jest taka nowa przestrzeń. Ja bym użył jeszcze języka takiego matematycznego, n-wymiarowa. Każdy sobie znajdzie swój jakiś konkretny wymiar. Wymiar i skupienia i wymiar aktywności fizycznej, wymiar piękna przyrody i to jest właśnie gmina Pietrowice Wielkie.

Rok temu organizowaliśmy rajd po gminie Pietrowice Wielkie. Mieliśmy gości na przykład z Włodzisława Śląskiego. Cyklista się spóźnił i tam troszkę sobie posiedzieliśmy i na koniec powiedział: „Ale wy tu macie fajnie”.

eprasa.pl d701ec0011

Strefa letnia H2Ostróg wystartowała 27 czerwca

Nowe baseny na Ostrogu zapraszają codziennie w godzinach od 9:00 do 20:00. Ceny wejściówek zaczynają się w przypadku ulgowych od 15 zł.

– Powiem tylko tyle, że pomimo różnych trudności, finansowych czy innych, udało się zrealizować ten obiekt za ponad 33 mln zł. Jest tu moc atrakcji, myślę, że będziecie państwo zadowoleni. Serdecznie dziękuję wszystkim tym, którzy przyczynili się do budowy tego obiektu, myślę, że to będzie wielka atrakcja dla Raciborzan i dla odwiedzających – mówił na oficjalnym otwarciu w sobotę o 14.00 prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz. Do wspólnego przecięcia wstęgi zaprosił jednego z pierwszych klientów obiektu.

Kompleks zjeżdżalni, plac zabaw i brodzik

Strefa letnia H2Ostróg to kompleks trzech klasycznych zjeżdżalni: zielonej (4-torowej), żółtej typu kamikaze o nachyleniu 45° oraz niebieskiej typu duo racer o długości ponad 70 m. Dodatkową atrakcją jest czerwona, wahadłowa zjeżdżalnia pontonowa typu boomerang o wysokości ponad 14 m, przeznaczona do zjazdów na pontonach 1- i 2-osobowych. W kompleksie znajduje się też wodny plac zabaw z zamkiem, trzema zjeżdżalniami oraz licznymi atrakcjami i zabawkami tryskającymi wodą. Obok jest brodzik dla dzieci o głębokości od 0,01 do 0,40 m i powierzchni 120 m². Basen rekreacyjny wyposażony jest w dysze i ławeczki podwodne do masażu o głębokości od 1,20 do 1,35 m.

600 metrów kwadratowych ma największy basen

Pierwsi klienci strefy letniej H2Ostróg

Dysze obok gejzera i groty

Największy jest basen rekreacyjno-sportowy o powierzchni 600 m² z podwodnymi ławeczkami i leżankami z masażem powietrznym, licznymi punktami i dyszami do masażu, armatką wodną, gejzerem powietrznym, grotą sztucznej fali (huśtawką wodną), wodnymi atrakcjami oraz dwoma torami pływackimi o głębokości do 1,8 m. OSiR poleca do tego zieloną strefa wypoczynku z bezpłatnymi leżakami i żaglami przeciwsłonecznymi.

Strefa wewnętrzna raciborskiego aquaparku zyskała nowy basen wypływowy (100 m²) oraz saunę fińską dla 20 osób, w której organizowane będą rytuały saunowe.

W dni robocze całodzienny bilet normalny kosztuje 25 zł; w weekendy i święta – 35 zł. Bilet ulgowy to odpowiednio 15 i 20 zł. Dzieci do trzeciego roku życia płacą 5 zł w tygodniu i 10 zł w weekendy. Tańsze wejścia są od godziny 15.00. Wtedy bilet normalny kosztuje 20 zł (dni robocze) i 30 zł (weekendy); ulgowe są po 12 i 17 zł.

(red)

Prezydent Jacek Wojciechowicz z zastępcą Michałem Kuligą i wynajętą grupą animacyjną

Nowe baseny OSiR przy Zamkowej. *FOT. DAWID ŻYMEŁKA (3)*

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl d701ec0011

KSz Silesia TBI Technology Racibórz zdobył tytuł drużynowego Mistrza Polski. Triumf w Chotowej

Zwycięska, mistrzowska drużyna KSz Silesia TBI Technology Racibórz wygrała szachową Ekstraligę 2026

- **– To ogromny sukces na jubileusz 35-lecia naszego klubu, bezprecedensowy w naszych dziejach – cieszy się prezes Silesii – Piotr Chrobak.**
- **Klub Szachowy Silesia TBI Technology Racibórz zdobył pierwsze miejsce i tytuł drużynowego Mistrza Polski w szachach na rok 2026. Drugie miejsce przypadło zespołowi VOTUM SA Polonia Wrocław, a trzecie Wieży POMOT Pęgów.**

Mecze rozgrywano na sześciu szachownicach

Tegoroczna Ekstraliga szachowa odbyła się w tradycyjnej formule – turnieju drużynowego, jednokołowego, na dystansie 9 rund. Tempo gry wynosiło 90 minut na 40 posunięć + 30 minut na dokończenie oraz 30 sekund na każde posunięcie od początku partii.

Organizatorem zawodów był Polski Związek Szachowy. Impreza odbyła się w dniach od 15 do 24 czerwca w GRAND Chotowa Hotel SPA & Resort.

Uczestniczyły drużyny zarejestrowane w Polskim Związku Szachowym. Mecze rozgrywane były na sześciu szachownicach, z obowiązkową kobietą przy szachownicy szóstej. Zawodnicy musieli posiadać licencję PZSzach. Kolejność miejsc ustalono według punktacji meczowej, pomocniczych i losowania.

Klub z Raciborza był najlepszy w stawce 10 najsilniejszych zespołów w kraju

O tytule mistrzowskim zadecydowały małe punkty

KSz Silesia TBI Technology Racibórz zdobył pierwsze miejsce i tytuł drużynowego Mistrza Polski w szachach na rok 2026. Drugie miejsce przypadło zespołowi VOTUM SA Polonia Wrocław, a trzecie Wieży POMOT Pęgów. Te trzy zespoły zdobyły taką samą ilość punktów meczowych i o kolejności zadecydowały „małe” punkty.

Miłosz Szpar został najlepszym zawodnikiem na 4 szachownicy.

Zwycięski zespół wystąpił w następującym składzie:

- GM Wojtaszek Radosław, 2650 – 3 pkt. (z 5 partii)
- GM Gledura Benjamin, 2635 – 5 pkt. (z 9)
- IM Finek Vaclav, 2595 – 5,5 pkt. (z 9)
- GM Kozak Adam, 2529 – 3,5 pkt. (z 6)
- GM Szpar Miłosz, 2499 – 6 pkt. (z 7)
- GM Berkes Ferenc, 2601 – 6 pkt. (z 7)
- GM Jakubowski Krzysztof, 2429 – 1 pkt. (z 2)
- IM Narva Mai, 2426 – 3,5 pkt.

Prezes Piotr Chrobak dziękuje sponsorom wyjazdu na mistrzowski turniej – TBI Technology Racibórz, JAS-FBG SA oraz Urzędowi Miasta Racibórz.

(oprac. m)

Łukasz Zejdler o piłkarskiej Unii: idziemy w dobrym kierunku

Krzysztof Borkowski – spiker na meczach MKS Unii Racibórz zamieścił na stroni internetowej klubu swoją rozmowę z trenerem drużyny ze Srebrnej.

Drugie miejsce to sukces

„Spiker Borek” zapytał go, czy miniony sezon uważa za sukces, czy niedosyt? – Sezon oceniam bardzo pozytywnie. Drugie miejsce to efekt pracy całego zespołu przez wiele miesięcy i na pewno możemy mówić o sukcesie – odparł Ł. Zajdler. Zauważa, że były trudne momenty. – Jednak potrafiliśmy szybko z nich wychodzić i reagować jako zespół – dodał szkoleniowiec Unii. Jego podopieczni zdobyli 79 goli w okręgówce (trzeci wynik w lidze). – Cieszy mnie zarówno liczba zdobytych bramek, jak i gra w defensywie. Dobra drużyna musi być zbalansowana – komentował trener. Cieszy go, „wielu chłopaków rozwinęło się pod względem mentalnym i piłkarskim, brało większą odpowiedzialność za drużynę”. – Idziemy w dobrą stronę jako zespół – ocenił Zejlder.

Unitom trzeba ambitnego celu

Pozytywnie zaskoczyła go atmosfera i zaangażowanie drużyny. – Potrafiliśmy trzymać się razem i walczyć do końca – podkreślił. Były piłkarz Ekstraklasy uznał z wyzwanie utrzymanie stabilności przez cały sezon i radzenie sobie z różnymi problemami kadrowymi czy zdrowotnymi. – Wiem też, że wokół drużyny są duże wymagania, ale uważam, że trzeba mieć ambitny cel i stworzyć odpowiednie środowisko do pracy, żeby później realnie patrzeć wyżej i się rozwijać – stwierdził w rozmowie ze „Spikerem Borkiem”.

Chcą zwiększyć rywalizację w drużynie

Wiadomo, że barw Unii będzie bronił Kamil Szlufarski. – Pracujemy nad tym, aby kadra była jeszcze bardziej konkurencyjna. Nie planujemy rewolucji, bo trzon drużyny się sprawdził, ale na pewno chcemy zrobić kilka ruchów, które podniosą jakość i zwiększą rywalizację w zespole przed nowym sezonem – podsumował Ł. Zejdler, który nadal chce współpracować ze Szczepanem Żylakiem. **(red)**

REKLAMA

eprasa.pl d701ec0011

MOTORYZACJA

SPRZEDAM

• Sprzedam komplet opon zimowych 175x80x14 używane 1 sezon + koło zapasowe (Golf IV, felga 5x100). Tel. 796-603-443.

KUPIĘ

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

MATRYMONIALNE

• Wolny 55-letni pan pozna poważną, zgrabną, ładną panią, tel. 503-515-199.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

• Sprzedam mieszkanie 2-pokojowe, 52,22 m kw., I piętro, Racibórz Ostróg, Lotnicza, tel. 536-910-693.

TOWARZYSKIE

• Miły Pan, 503-515-199.

USŁUGI REM.-BUD.

• Komplex-Dach, pokrycia dachowe-pełen zakres usług dekarskich, papy termozgrzewalne, ocieplanie dachów styropapą, solidnie, tanio, FV, 606-118-496.

• Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy, g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. Tel. 793-330-597.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH*

- motoryzacja – **20 zł**
- biznes – **20 zł**
- gastronomia – **20 zł**
- kredyty, pożyczki – **20 zł**
- nieruchomości – **20 zł**
- matrymonialne – **15 zł**
- nauka – **15 zł**
- różne – **15 zł**
- podaruję – **10 zł**
- zguby – **10 zł**
- praca – **20 zł**
- towarzyskie – **30 zł**
- transport – **20 zł**
- turystyka – **20 zł**
- noclegi – **20 zł**
- usługi rem.-bud.– **20 zł**
- usługi – **20 zł**
- wróżby – **20 zł**
- zdrowie – **20 zł**
- zwierzęta – **20 zł**

* Ogłoszenie drobne do 15 słów

• **OGŁOSZENIE PODWÓJNE** (16 do 30 słów) + 10 zł • **DODATKOWE MOŻLIWOŚCI:** • pogrubienie + 5 zł, • ramka + 5 zł, • kontra + 5 zł, • apla + 5 zł, • kolor + 5 zł.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• **Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.**

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl

nowiny RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl; Barbara Frydryk, 668 191 013, b.frydryk@nowiny.pl; Ewa Węgrzyn, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny: Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczko, 662 056 265, w.zolneczko@nowiny.pl; Dawid Machecki, 662 074 637, d.machecki@nowiny.pl,

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz, a.subocz@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy

eprasa.pl d701ec0011

CHERY | CITY CAR

POZNAJ RODZINĘ
CHERY

Okazja, która się opłaca.

Zyskaj aż 21 700 zł
+ promocyjne finansowanie w wyprzedaży rocznika 2025

7 LAT GWARANCJI

Na przykładzie TIGGO 8 Comfort. Cena z 30 dni przed obniżką: 141 900 zł brutto.
Cena po rabacie: 133 900 zł brutto. Szczegóły na cherypolska.pl/oferta/promocje.

TIGGO | CSH CHERY SUPER HYBRID

Gliwice | ul. Łabędzka 26 | tel. 32 332 44 44 | www.citycar.com.pl

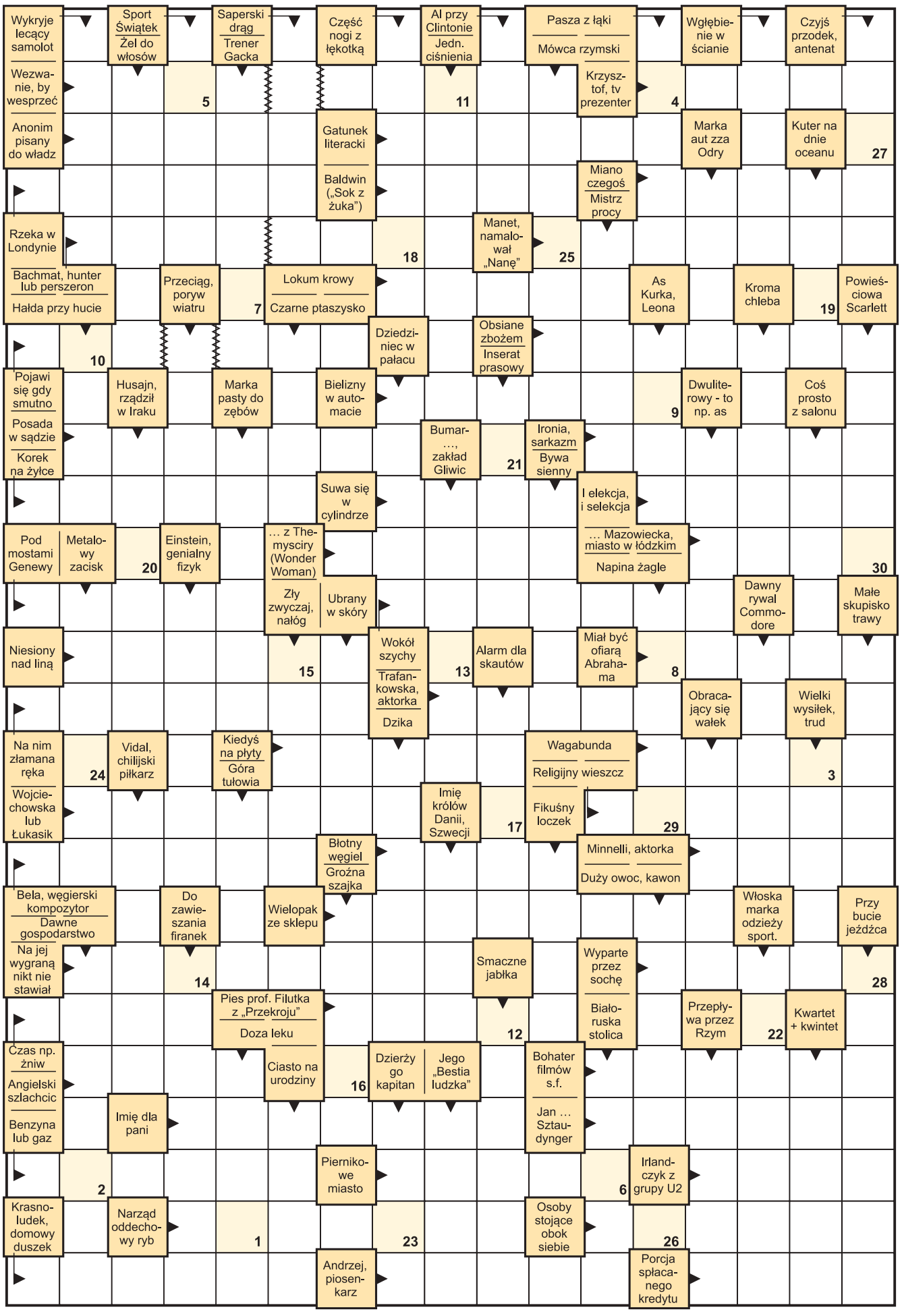

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Baran będący w związku powinien zachować cierpliwość w relacji z partnerem, inaczej konflikt gotowy. Samotny Baran może oczekiwać poznania w towarzystwie kogoś, kto przypadnie mu do gustu. Zdecydowane polepszenie sytuacji finansowej.

BYK 21.04 – 20.05
Byki będące w związku czeka wspaniała przygoda. Samotne Byki wybiorą się na randkę. Szef doceni w końcu twoje zaangażowanie, więc możesz zacząć plany wakacyjne.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Bliźniak będący w związku musi podjąć poważną rozmowę z partnerem, od dłuższego czasu panuje między Wami ochłodzenie relacji a żadne z Was nie zna przyczyny. Samotny Bliźniak powinien nieco odpocząć od szukania miłości.

RAK 22.06 – 22.07
Rak będący w związku, zamiast naprawić własną relację zacznie fantazjować o romansie. Tylko wiedz Raku, że romans z książki nijak ma się do rzeczywistości, może jednak pofantazjuj o romansie z własnym partnerem?

LEW 23.07 – 22.08
Lwie, czasem Twoja oziębłość emocjonalna stawia Twego partnera na granicy wytrzymałości psychicznej. W jednym tygodniu kochasz, w drugim unikasz rozmów i bliskości. Samotny Lew wybierający się w podróż niech się dobrze rozejrzy, bo miłość w drodze pozna.

PANNA 23.08 – 22.09
Twój związek Panno może okazać się bardzo niestabilny, partner może z Tobą zerwać, choć nic wcześniej nie zapowiadało takiego zdarzenia między Wami. Samotna Panna będzie walczyć o czyjeś uczucia bądź odnowienie kontaktu, ale walka okaże się skuteczna.

WAGA 23.09 – 22.10
Wago, zbyt długo tłumisz w sobie uczucia do swego partnera. Wyznanie ich nie jest oznaką słabości, a mogłoby to poprawić jakość Waszego związku. Samotna Waga pozna kogoś kto zauroczy jej serce, ale na drodze do szczęścia pojawią się trudności.

SKORPION 23.10 – 21.11
Skorpionie, Twój partner może przyłapać Cię na „gorącym uczynku” niewierności, więc jeśli już masz ochotę na skok w bok, dobrze się z tym ukryj. Samotne Skorpiony ten tydzień będą spędzać w towarzystwie przyjaciół.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Strzelce będące w związku powinny się przyjrzeć głębiej swojej relacji, czy partner od dawna przypadkiem Wami nie manipuluje? Samotne Strzelce poznają kogoś z kim połączy je chemia.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
Koziorożce będące w związku mogą mieć jakieś zahamowania seksualne względem partnera, mogą unikać zbliżeń, ale to nie jest dla Ciebie rozwiązanie problemów, lepiej zdobądź się na szczerą rozmowę.

WODNIK 20.01 – 18.02
Wodniku, mogą się pojawić konflikty w Twoim stałym związku a to dlatego że w Twoim życiu pojawi się namiętność której trudno będzie Ci się oprzeć. Samotny Wodniku, jeśli chcesz ją sobą zainteresować wyjdź wreszcie z inicjatywą bliższego poznania.

RYBY 19.02 – 20.03
Ryby będące w związku mogą odczuwać napiętą sytuację pomiędzy nimi a partnerem. Nadal będziesz czuł się urażony zachowaniem Twojej drugiej połowy, ale szczera rozmowa powinna „przewietrzyć” sytuację. U samotnych Ryb pojawią się szczęśliwie zbiegi okoliczności. Spotkacie kogoś.

opracowała Wróżka Anne • www.wrozbyonline.pl

HUMOR

☺ ☻ ☺

Pewnej nocy para leży w łóżku.
Nagle ktoś dzwoni do drzwi.
Zirytowany mąż otwiera.
Za chwilę wraca do żony.
Żona się pyta:
– Kto to był?
– Jakiś facet o 3 w nocy chce, żeby go popchnąć!
– Pamiętasz jak nam się auto zepsuło to też chcieliśmy, żeby nas popchnęli!
– Masz rację kotku, idę. Po kilku chwilach krzyczy:
– Panie, popchnąć pana?
– Tak.
– A gdzie pan jest?
– Na huśtawce pod blokiem!

☺ ☻ ☺

Klient w barze: Jakie jest hasło do wifi?
Barman:
– Najpierw kup drinka
Klient:
– Ok, w takim razie piwo proszę
Barman:
– Heineken będzie ok?
Klient: Tak, ile płacę?
Barman: 8 złotych
Klient:
– Proszę. Więc jakie jest hasło do wifi?
Barman:
– Najpierw kup drinka. Wszystko małymi literami i bez spacji.

☺ ☻ ☺

Pożar w siedziba NFZ.
Pracownicy dzwonią po straż pożarną.
Dyżurny odpowiada:
– Jak na NFZ, to mam wolny termin w lutym 2024 i musicie mieć własnego węża, ale prywatnie możemy być za 10 minut.

☺ ☻ ☺

Do banku w Szwajcarii wchodzi klient z walizką i ściszonym głosem mówi do bankiera:
– Chciałbym wpłacić pieniądze, w tej walizce jest całe cztery miliony euro.
Na to bankier uśmiechnięty:
– Proszę nie ściszać głosu, bieda to żaden wstyd.

☺ ☻ ☺

eprasa.pl d701ec0011